

BIULETYN INFORMACYJNY

NR 7

CENA DM 450

BERLIN 11.04.1982

Spis treści

- | | | | |
|--|-------|-----------------------------------|----|
| 1. Od redakcji..... | str.2 | 10. Jeszcze raz o azylantach... | 34 |
| 2. Kronika wydarzeń..... | 3 | 11. "Wizje nieśmiałego władcy!... | 34 |
| 3. Za co kupić resztę..... | 13 | 12. Terrorysty i dyktatorzy.... | 37 |
| 4. Adam Michnik "Polska wojna".. | 14 | 13. Tomaszewski na emeryturze.. | 40 |
| 5. List z Polski..... | 25 | 14. Lista internowanych..... | 42 |
| 6. Patronaty nad internowanymi.. | 27 | 15. Jak otrzymać "Biuletyn".... | 44 |
| 7. Przyszłość związków zawodowych
w Polsce..... | 30 | | |
| 8. Konstytucja 3 Maja..... | 32 | | |
| 9. Kurs jęz. niemieckiego..... | 33 | | |

" BIULETYN INFORMACYJNY " jest niezależną publikacją " Komitetu Obrony SOLIDARNOSCI " i ukazuje się od stycznia 1982 r. jako dwutygodnik. Finansowany jest z wpływów ze sprzedaży oraz z ewentualnych datków osób prywatnych. Członkowie redakcji oraz pozostali współpracownicy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

OD REDAKCJI

Oddając w ręce naszych czytelników kolejny /już siódmy/ numer naszego biuletynu chcemy przede wszystkim zwrócić uwagę na tekst Adama Michnika "Polska wojna". Artykuł ten miał się początkowo pojawić już w numerze piątym, jednak seria zbiegów okoliczności, które jak gdyby uwzięły się na naszą redakcję, sprawiła, że napisany w więzieniu gryps Michnika opublikować możemy dopiero teraz. Nie sądzimy jednak, żeby stracił on przez to na aktualności. W obliczu "stabilizacji", jaką osiągnęła sytuacja krajowa, co trzeba zapisać na konto zasług WRON-y, jest on nadal na czasie. Ponadto pragniemy zwrócić uwagę, że w naszej publikacji "Polskiej wojny" opieraliśmy się na tekście oryginalnym. Szczególną oprawę graficzną, jaką opatrzyliśmy artykuł Michnika, pozostawiamy ocenie naszych czytelników.

Za dwa tygodnie przypada 191 rocznica Konstytucji 3 Maja. Naszym zdaniem obchody tej rocznicy należą do najlepszych tradycji narodu polskiego, które trzeba koniecznie pielęgnować. Z tego też powodu zdecydowaliśmy się na zorganizowanie festynu, który odbędzie się w sali parafii /Gemeindesaal/ kościoła na Otto Strasse 16 w niedzielę 2 maja. Impreza rozpocznie się prawdopodobnie o godzinie 16-tej, jednak nie jest to jeszcze całkowicie pewne. Szczegółowa informacja na temat festynu podamy w specjalnym ogłoszeniu, które wydamy w formie ulotki. Już teraz możemy powiedzieć, że będzie polski zespół muzyczny oraz bufet. Wszystkich serdecznie zapraszamy! Wszystkich tych, którzy zechcieliby nam pomóc przy organizacji festynu zapraszamy również na zebranie, które odbędzie się w środę 21.IV. w Selbsthilfeverein, Stromstr. 38, godz. 18.

W dalszym ciągu poszukujemy współpracowników, którzy zajęliby się kolportażem naszego biuletynu poza granicami Berlina. Prosimy o skontaktowanie się z nami. Rozprowadzenie nawet niewielkiej ilości egzemplarzy biuletynu jest dla nas nie bez znaczenia. Z satysfakcją musimy stwierdzić, że rekrutujący się zapewne z grona naszych czytelników i zblizeni nam bliżej kolporterzy podjęli się ryzyka przesyłowania biuletynu do Polski. Z wiarygodnych źródeł dotarły do nas informacje, że biuletyn pojawił się we Wrocławiu. Świadomość włączenia się naszego biuletynu w bujne życie wydawnicze Polski podziemnej podziałała na nas krępująco i dodała nowych sił do dalszej działalności. Korzystając z okazji pragniemy podziękować naszym anonimowym kolporterom, którzy umożliwili nam dotarcie do czytelników krajowych.

KRONIKA BIEŻĄCYCH WYDARZEŃ

2.4.1982

Pomoc DRK /Niemieckiego Czerwonego Krzyża/ dociera do odbiorców

"Potwarzą" nazwał sekretarz generalny DRK /Deutsches Rotes Kreuz/ głoszone tu i ówdzie w prasie niemieckiej wątpliwości co do tego, czy przesyłki DRK dochodzą w Polsce do właściwych rąk. /Między innymi takie słuchy krążyła wśród polskich emigrantów w Berlinie Zachodnim - przyp. BI/. Wg Schillinga, sekretarza DRK PCK wypełnia swoje zadania "z najwyższą dokładnością" i nie ma mowy o tym, aby pomoc niemiecka służyła zaopatrzeniu armii polskiej, o co zresztą troszczy się rząd PRL. Schilling odwiedził w dn. 24-26.3.82 Warszawę i mógł się o tym przekonać osobiście. Trudności zaopatrzeniowe w Warszawie zostały opanowane. W wielu rejonach Polski brakuje nasion siewnych i nie wiadomo, czy nadejdą z Zachodu na czas przed rozpoczęciem okresu siewnego. Od początku kryzysu DRK wysłał do Polski przesyłki w wys. 40 mln marek, co stanowi 40 procent ogólnej pomocy dla Polski z RFN.

"Dni Związku Radzieckiego" w Dortmundzie

Nie należy urywać "nici dialogu" w okresie, kiedy "sytuacja międzynarodowa jest skomplikowana i niebezpieczna" - oświadczył Zamiatin, członek KC KPZR i przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni ZSRR i RFN. Zamiatin złożył powyższe oświadczenie podczas podpisywania protokołu o wspólnych imprezach tego towarzystwa z odnośnym towarzystwem niemieckim. Punktem głównym programu będą "Dni Związku Radzieckiego" w Dortmundzie w 1983 roku.

3.4.1982

Wiedeń odmawia ekstradycji polskich pilotów

Rząd austriacki odmówił wydania polskich pilotów wojskowych Marca i Czerwińskiego, którzy wraz ze swoimi rodzinami uciekli samolotem z Polski do Austrii. Mechanik pokładowy Wrona nie został w Austrii i zażądał natychmiastowego powrotu do Polski. Do lotu z kraju do Austrii został zmuszony. Dlatego też możliwe jest postawienie obu pilotów przed sądem austriackim za "naruszenie wolności osobistej".

Wałęsa sfotografowany przez amerykańską stację telewizyjną ABC

Pierwsze zdjęcia Wałęsy od czasu ogłoszenia stanu wyjątkowego dotarły na Zachód. Sztuki tej dokonali reporterzy ABC, którym udało się zrobić serię zdjęć Wałęsy w jednym z podwarszawskich domów. Kilka tych zdjęć publikuje niemiecki magazyn ilustrowany "Stern" w nr 15 z dn. 7.4.1982.

Kary więzienia dla 52 osób, 10 lat dla pilota LOT-u

Prokuratura Wojskowa w Warszawie podała, że w ostatnim tygodniu w trybie przyspieszonym skazano na kary więzienia 52 osoby. Za założenie organizacji "Związek Walki o Niepodległość" skazano na karę więzienia jednego ucznia i jednego studenta. Dochodzenie prowadzi się przeciwko dalszym 92 osobom. Jednocześnie podano, że pilot LOT-u, który po ogłoszeniu stanu wojennego nie wrócił do Polski z Kanady został zaocznie skazany za dewercję na karę 10 lat więzienia.

3.IV.

Eksperci NATO widzą przyszłość gospodarki radzieckiej i krajów RWPG w czarnych kolorach

Po trzydniowej konferencji w Brukseli, która zakończyła się dn. 2.IV. i była poświęcona analizie sytuacji gospodarczej w Związku Radzieckim i krajach RWPG wydano komunikat, w którym 150 ekspertów 15 krajów NATO przepowiada "czarną przyszłość" gospodarce Związku Radzieckiego i krajom RWPG. Opory instytucjonalne i ideologiczne nie pozwalają na przeprowadzenie daleko idących reform. Przyczyny nadciągającego kryzysu eksperci NATO widzą w zbrojeniach, w potęgającym się braku siły roboczej, seniejszających się inwestycjach, przestarzałym przemyśle oraz słabą wydajnością. Utrzymanie dotychczasowej stopy życiowej staje się w tych warunkach niemożliwe. Ponadto obserwuje się w ZSRR wzrost znaczenia tzw. "czarnej" gospodarki, tj. produkcji prywatnej lub na lewo - przyp. BI/ która nie objęta jest państwowym planowaniem. Mimo to jednak jest ona tolerowana, bowiem koryguje błędy gospodarki planowej, co w końcu przynosi wypełnienie planu.

Choroba Breżniewa

Według doniesień jednej z gazet amerykańskich Breżniew jest poważnie chory. Prawdopodobnie przeszedł on lekki atak serca w czasie powrotu z Taszkentu do Moskwy dn. 25.3. Przypuszcza się, że zaszkodził mu środkowo-azjatycki klimat. Radziecka telewizja nie przekazała żadnych obrazów z powitania Breżniewa na lotnisku w Moskwie.

Portugalia wydalila wschodnioeuropejskich dyplomatów.

12 dyplomatów z ZSRR, Polski i NRD zostało wezwanych przez rząd portugalski do opuszczenia kraju. Krok ten jest odpowiedzią Portugalii na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce.

4.IV

Posiedzenie komisji rządu PRL i Kościoła

Według doniesień polskiej telewizji komisja składająca się z przedstawicieli Episkopatu i rządu omawiała sytuację polityczną w kraju. Podkreślono możliwość oraz konieczność porozumienia. Celem musi być zapewnienie wewnętrznego spokoju jak i przywrócenie praw obywatelskich. Nadal należy prowadzić dialog pomiędzy władzą i różnymi ugrupowaniami społecznymi. Wg. Radia Warszawa spodziewane są dalsze posiedzenia komisji.

Plac im. gen. Tito w Moskwie

Wg. doniesień prasy radzieckiej jeden z moskiewskich placów otrzymał nazwę placu im. gen. Tito. Odsłonięto tablicę pamiątkową, w której określa się Titę jako "wybitną postać międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego". Tito serwał przyjaźń ze Stalinem w 1948 roku i dzięki złożonej sytuacji politycznej w Europie. Jugosławii udało się uniknąć interwencji ZSRR. W prasie radzieckiej nazywano wówczas Tito "psem łańcuchowym amerykańskiego imperializmu".

Samolot radziecki narusza obszar powietrzny Japonii

Radziecki samolot transportowy IL - 62 wstąpił do obszaru powietrznego Japonii, w rejonie wyspy Kiusiu. Japońskie samoloty myśliwskie w ciągu 2 minut zmusiły samolot radziecki do opuszczenia granic powietrznych Japonii.

3.IV

Olazowski żąda ostrzejszej walki ideologicznej z opozycją

Na dwudniowej konferencji ideologicznej w KC w Warszawie członek Biura Politycznego Olazowski stwierdził, że należy wyeliminować wpływ przeciwników politycznych na stan świadomości społecznej. Propaganda powinna być bardziej prawdziwa, zrozumiała oraz obejmować wszystkie dziedziny życia. Powinna to być propaganda prawdy.

Ksiądz z Jarosławia aresztowany

Jak podaje "Żołnierz Wolności" prowadzone jest dochodzenie przeciwko księdzu Władysławowi Drewniakowi z Jarosławia. Ksiądz Drewniak podejrzany jest o magazynowanie i rozdawanie ulotek.

Kara więzienia dla działaczy "Solidarności"

Wg doniesień polskiej TV Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni skazał czterech wyższych działaczy "Solidarności" na kary więzienia od roku do sześciu i pół za organizowanie strajków po ogłoszeniu stanu wojennego. Za czytanie z uczniami zakazanych ulotek skazano nauczyciela szkoły rolniczej na karę trzech lat więzienia. Sąd Najwyższy podwyższył karę skazanemu uprzednio na cztery i pół roku przewodniczącemu "Solidarności" Ródkiej Andrzejowi Szoblikowi do sześciu lat więzienia. Stało się tak na wniosek prokuratora, który złożył rewizję od pierwszego wyroku. Szoblik oskarżony był o zorganizowanie dn. 13.12.81 roku wiecu protestacyjnego oraz o wzywanie do strajku generalnego.

"Nielegalny" program radiowy "Solidarności"

W krążących po Warszawie ulotkach... jak podaje "Le Monde", "Solidarność" zapowiada nadawanie własnego programu radiowego. Program ma być emitowany 12.IV z własnej tajnej stacji nadawczej.

Nowy trick WRON-w: dla jest "Komitetów Opalenia Narodowego"?

Podobno w Polsce powstają "Obywatelskie Komitety Opalenia Narodowego", których zadaniem jest popieranie polityki Jaruzelskiego. Na posiedzeniu plenarnym KC Jaruzelski mówił o istnieniu aż 4500 takich komitetów. Zaś wg obecnie opublikowanych przez PAP danych komitety te liczą w sumie 1400 członków. Oznacza to, że na jednego członka przypada

6.IV.

Breżniew na zimowym urloście

Na pytania zachodnich dziennikarzy ośnośnie stanu zdrowia Breżniewa, rzecznik radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Breżniew "spędza urlop zimowy". Po Moskwie chodzą słuchy, że Breżniew opuścił już klinikę, wypoczywa w domu i pojawia się w telewizji pod koniec miesiąca.

Czterech snortowców czechosłowackich pozostaje w RFN

Czterech czechosłowackich pływaków kadry narodowej, która uczestniczyła w międzynarodowych zawodach pływackich w ub. tygodniu w Sindelfingen wykorzystano pobyty na Zachodzie do ucieczki.

6.IV

Wizyta Jaruzelskiego w Pradze

Po wizycie na Kremlu i w Berlinie Wschodnim Jaruzelski złożył jednodniową wizytę Husakowi, pogromcy "Praskiej Wiosny" z 1968 r. Radio czechosłowackie oświadczyło, że CSRR ma teraz okazję spłacić "moralny dług" z roku 1968, kiedy to "kraje socjalistyczne okazały bezwarunkową pomoc i rozbiły podobne próby zachodu mające na celu izolację Czechosłowacji". Głównym tematem rozmów między Jaruzelskim i Husakiem były sprawy gospodarcze.

Wzrost zadłużenia Polski na Zachodzie

Rządowa Komisja Planowania opublikowała raport o stanie gospodarki kraju, z którego wynika, że obecne zadłużenie PRL na Zachodzie wynosi 25,5 mld dolarów. Zaciągnięto nowe kredyty na spłatę długów i na import najbardziej potrzebnych towarów. Zadłużenie Polski wobec krajów socjalistycznych wynosi 3,1 mld rubli. Stan gospodarki jest katastrofalny, za co winę ponosi NSZZ "Solidarność" a za katastrofę w rolnictwie "Solidarność Wiejska". Inflacja w Polsce wynosi 25%, nie uwzględniając 400% podwyższki cen.

Wypadek w kopalni "Wiktoria"

W kopalni "Wiktoria" w rejonie Wałbrzycha nastąpił zawał przy jednoczesnym pojawieniu się dwutlenku węgla i metanu w wyniku czego pięciu górników poniosło śmierć.

Wizyta Gromyki w Jugosławii

Z dwudniową wizytą przebywał w Belgradzie radziecki minister spraw zagranicznych Gromyko. Od śmierci prezydenta Tito jest to najwyższy rangą polityk ZSRR, który został zaproszony do Jugosławii. Na przyjęciu na cześć radzieckiego gościa w dniu 4.IV. ostro zaatakował on USA, którego rząd jest "w gorące nuklearnej", prowadzi politykę, którą cechuje awanturnictwo i brak rozsądku. Minister spraw zagranicznych Jugosławii poświęcił swoje przemówienie sprawie równouprawnienia i niezależności narodów oraz nie mieszania się w sprawy wewnętrzne.

7.IV.

Polacy w więzieniach w NRD

Jak podaje "Tageszeitung" ok. 30 Polaków przebywa już od 13 miesięcy w więzieniach w NRD. Są to przede wszystkim robotnicy, którzy pracowali kiedyś w NRD-owskich zakładach pracy. Aresztowani zostali za posiadanie biuletynu "Solidarności" i informowanie NRD-owskich kolegów o tym, co dzieje się w Polsce. Na początku stycznia 1982 roku odbył się proces przeciwko czterem Polakom. Zostali oni skazani na karę więzienia od 4 do 6 lat. Przebywają oni w więzieniu Berlin - Pankow, które jest specjalnym więzieniem organów bezpieczeństwa. Więźniowie są całkowicie odizolowani od świata zewnętrznego. Nie pozwala się im na słuchanie radia, oglądanie telewizji, posiadanie przyborów do pisania, a jedynym źródłem informacji jest "Neues Deutschland" organ SED. Więźniowie mieszkają w dwuosobowych ślepych celach o wymiarach 2 x 4 m. Jeden z przebywających w tym więzieniu Polaków Włodzimierz Kaniak usiłował w maju 1981 popełnić samobójstwo. Przyczyną jego załamania psychicznego był wydany przez władze więzienia zakaz prowadzenia korespondencji z rodziną.

Umowa o przełożeniu terminu spłaty długów.

Przedstawiciele banków zachodnich podpisali wczoraj w centrali Dresdner Bank umowę z polską delegacją rządową. Umowa ta dotyczy przełożenia terminu płatności kredytów. Kredyty te miały być zwrócone w ubiegłym roku. Umowa przewiduje, że 95% płatności zostaje rozłożonych na 4 lata i ma być zwracanych w siedmiu odstępach półrocznych. Jak donosi przedstawiciel Dresdner Bank pozostałych 5% kredytów, a więc 120 mln. dolarów ma być spłacone w środku maja, sierpnia i listopada. Nie przedłuża się natomiast terminu płatności odsetek. Umowa podpisana została przez przedstawiciela ministerstwa finansów W. Bienia i dyrektora Banku Handlowego M. Minkiewicza oraz przedstawicieli 14 zachodnich instytucji kredytowych. Długi Polski wynoszą obecnie ok. 25 mld dolarów. Władze w Warszawie zgłosiły propozycje o udzielenie dalszych kredytów.

8.IV

Aresztowania 6 członków Solidarności w Krakowie.

Prokurator wojskowy w Krakowie wydał nakaz aresztowania 6 członków Solidarności. Aresztowanych oskarża się o druk i rozprowadzanie ulotek nawojujących do oporu przeciwko reżymowi. Znalazona w mieszkaniu jednego ze związkowców maszyna drukarska została skonfiskowana.

Zgoda władz NRD na wizytę Biermanna.

Jak podano do wiadomości publicznej w środę w Berlinie, władze NRD udzieliły wizy wjazdowej Wolfowi Biermannowi. Jest to pierwsza wizyta znanego kompozytora i piosenkarza w NRD od 1976 roku kiedy to został on pozbawiony obywatelstwa tego kraju. Biermann udał się do NRD w celu odwiedzenia swojego ciężko chorego przyjaciela Roberta Havemanna, który jest znanym krytykiem marksizmu. Biermann zawdzięcza przypuszczalnie zgodę na wjazd do NRD E. Honeckerowi sekretarzowi generalnemu SED. Honeckera łączy z Havemannem wspólny pobyt w więzieniu Brandenburg-Görden w czasach faszystowskich. Ta wspólna przeszłość wpłynęła również na to, że Havemannowi udało się uniknąć więzienia, które jest często stosowaną metodą wobec krytyków systemu w NRD.

Rząd polski o stosunku do Kościoła

Minister do spraw wyznań Kuberski powiedział wczoraj na konferencji z zagranicznymi dziennikarzami, że od momentu ogłoszenia stanu wojennego stosunki pomiędzy Kościołem a rządem uległy pogorszeniu. Kuberski stwierdził również, że pomiędzy państwem a Kościołem istnieją różnice poglądów, które mogą doprowadzić do nierozwiązalnego konfliktu. Zdaniem Kuberskiego Kościół może pełnić rolę mediatora w rozładowaniu napięć społecznych. Na pytanie kilku dziennikarzy o planowanej wizycie papieża udzielił wymijającej odpowiedzi. Obserwatorzy przypuszczają, że papież zrezygnuje z wizyty, aby nie sprawić wrażenia, że akceptuje on stan wojenny.

Nowe aresztowania

Polska Służba Bezpieczeństwa ujęła 7 osób, które usiłowały na początku tego miesiąca zbiec ze Swinoujścia statkiem do Szwecji i Danii. Trzech Polaków zostało ujętych w poniedziałek na promie "Wawel", który miał płynąć do Istad. Czterech Polaków zaaresztowano na promie "Rogalin" kursującym do Kopenhagi. Od pewnego czasu na promach kursujących pomiędzy Polską a Skandynawią pływają agenci bezpieki.

8.04.82

Masowe zwolnienia z pracy

"Polityka" z dn. 8 kwietnia 1982 podaje za "Trybuną Robotniczą", partyjną gazetą Śląska, że z huty Katowice zwolniono dyscyplinarnie 977 osób, z powodu wstrzymania drugiego etapu budowy i wdrażania reformy gospodarczej. Za udział w strajkach zwolniono 166 osób.

Stanisław Podnajmer w liście do redakcji "Polityki" skarży się, że "po 20 latach nienagannej pracy wyrzucono go za bramę jak śmiecia tylko za to, że był członkiem Prezydium KS "Solidarność". Zaszкодził tym sobie u "niektórych ludzi".

Inny czytelnik nie rozumie, że w jego zakładzie zwolniony został kierownik wydziału, doskonały fachowiec, za to tylko, że był szeregowym członkiem "Solidarności". Jego miejsce zajął mierny specjalista, ale za to "branżowiec". Czytelnik uważa, że polityka kadrowa godzi w społeczeństwo i jedyną możliwość skrócenia tego rodzaju praktyk widzi w reaktywowaniu "silnych, prawdziwie pracowniczych związków zawodowych".

Dar Związku Dziennikarzy Niemieckich

Związek Dziennikarzy Niemieckich zebrał w oddziałach regionalnych ponad 80 tys. marek w celu ofiarowania im polskim kolegom. Przedwodniczący Związku Dziennikarzy Niemieckich /DJV/ - Schneider powiedział wczoraj w Bonn, że wprowadzenie stanu wojennego dotknęło szczególnie mocno dziennikarzy.

Milion paczek do Polski

/dpa/

Od czasu zniesienia opłat za paczki do Polski obywatele niemieccy przysłali milion paczek. Godziennie wysyłanych jest do Polski ok. 30 tys. paczek. W porównaniu z początkiem roku liczba paczek wysyłanych do Polski wzrosła trzykrotnie.

8/9.IV.

Dalsi związkowcy aresztowani

Prokuratura wojskowa w Krakowie wydała nakaz aresztowania sześciu działaczy "Solidarności". Jak podaje PAP, aresztowani już po ogłoszeniu stanu wojennego drukowali i kolportowali ulotki nawołujące do oporu przeciwko reżimowi. W mieszkaniu jednego z działaczy związkowych SB znalazło nielegalną drukarnię.

Dementi ministra Kuberskiego

Jerzy Kuberski - minister ds. wyznań zdementował podczas konferencji prasowej wiadomości o rzekomych planach aresztowania księży i określił je jako "bzdurę i kłamstwo". Zaprzeczył również wiadomościom, według których przerwane zostały obrady wspólnej komisji rządowo-kościelnej. Następne obrady tej komisji mają się odbyć w końcu kwietnia lub na początku maja.

Ruch oporu w Afganistanie

Zróżdka dyplomatyczne w Delhi donoszą o akcjach afgańskich Mujaheddinów w wielu afgańskich prowincjach. Oprócz tego doszło znów do walk wzdłuż arterii komunikacyjnej na północy, na wschodzie i na południu - w mieście Kandahar. Partyzanci odcięli w kilku

miejscach połączenia Kabul - Jahalabad i dokonali kilku ataków na prowadzącą z Kabulu na północ trasą radzieckich konwojów. Wojsko afgańskie rozbiło w prowincji Baghlon 140 rebeliantów i ujęło 16. Jak podało radio Kabul podczas tej akcji skonfiskowana została broń chińska i amerykańska. W celu zapobieżenia dużej liczbie strat i dezercji w armii, Babrak Karmal wydał dekret obniżający wiek poborowy z 21 na 19 lat. Według obliczeń polityków zachodnich liczebność Armii Afgańskiej zmalała od czasów inwazji radzieckiej z 90 tys. do ledwie 30 tys. Afgański minister spraw Zagranicznych Schah Mohammed Dost ponowił propozycję zwołania z ramienia ONZ konferencji mającej zająć się rozwiązaniem problemu afgańskiego. W konferencji takiej powinni wziąć udział przedstawiciele rządu afgańskiego, partyzantów, jak również przedstawiciele Iranu i Pakistanu.

9.04.82

Trudności z tranzytem

Czeskie władze celne odmówiły w ostatnim czasie przyjęcia szeregu pociągów towarowych z paczkami do Polski. W końcu marca cofnięto z przejścia granicznego waidhaus /na trasie Norymberga - Praga/ osiem pociągów z paczkami do Polski. Pociągi będą więc musiały jeździć przez NRD. Również tutaj poddawane są one drobiazgowej kontroli, lecz jak dotąd, nie było jeszcze trudności z tranzytem.

Rock: w stanie wojennym

Jak donosi francuski tygodnik "Paris Match" 6 marca w warszawskiej hali Gwardii, gdzie zorganizowaną dużą imprezę rockową doszło do incydentu między widzami a siłami porządkowymi i wojskiem. Atmosfera na sali była niezwykle gorąca już do chwili rozpoczęcia koncertu.

Przyczyną było zapewne to, że od 13 grudnia do tej pory młodzież miała niewiele okazji uczestniczenia w tego typu imprezach muzycznych.

Nagle, w czasie rockowego szaleństwa ktoś krzyknął "zima wasza, wiosna nasza". Podekscytowane tłumy momentalnie podchwyciły hasło i posypała się seria sloganów i pogrózek pod adresem rządu. Reakcja sił porządkowych była natychmiastowa: na salę wkroczyła milicja i wojsko. Muzyków odeślano za kulisy, całkowicie zdewastowano salę, pobito młodzież a tych, którzy próbowali się bronić i "prowokatorów" zająć aresztowano. Kolejny triumf WRON-y!!! Zdjęcia, które obrazują brutalność sił porządkowych obejrzeć można w "Paris Match" z dn. 9.04.82.

Kampania prasowa przeciwko "Solidarności"

Na łamach polskiej prasy ukazują się liczne artykuły propagandowe, których celem jest zapobieżenie odrodzenia się "Solidarności". Przodująca w tych artykułach "Trybuna Ludu" opublikowała trzyczęściową serię poświęconą problematyce "Solidarności". Stwierdza się tam m.in., że nikt nie może zagwarantować, iż w przypadku ponownego zalegalizowania "Solidarności" nie powróci ona do "swych starych praktyk". Autor tych artykułów - Ragowski dochodzi do wniosku, że ciężko byłoby znaleźć społeczne i polityczne powody do odrodzenia się "Solidarności" zanim nie będzie rzeczywistej gwarancji jej całkowitego przekształcenia.

9.04.82

Wywiad Wałęsy w posiadaniu agencji Gamma

W dniu 9.04.82 r. niektóre berlińskie gazety podały, że Wałęsa udzielił wywiadu dziennikarzom zachodnim, który został opublikowany dn. 8.04.82 we francuskich czasopiśmie V.S.D. /Vendredi, Samedi, Dimanche/ i "Paris Match". Mimo starań, do momentu zamknięcia numeru nie udało się nam otrzymać tego materiału z Francji. V.S.D. i "Paris Match" z dn. 9.04.82 żadnego wywiadu z Wałęsą nie drukuje /jest to świetny przykład zawodowych dziennikarzy/, lecz przekazuje tylko znane już wcześniej na Zachodzie, m.in. hiszpański "El Pais" z dn. 30.04.82/ zdjęcia z koncertu rockowego w hali Gwardii, o czym piszemy w innym miejscu. Paryski "Le Monde" z dn. 9.04.82 podaje za V.S.D. / zaś ten za francuską agencją Gamma/ najistotniejsze fragmenty wypowiedzi Wałęsy. Wałęsa uważa, że "Wszystko co się obecnie w Polsce dzieje, jest bezprawiem i stwierdza: "cały świat odmówił nam poparcia". Jedynym możliwym rozwiązaniem sytuacji w Polsce "jest droga pojednania narodowego". W dalszym ciągu swej wypowiedzi oświadcza "Musi istnieć całkowita wolność, naród musi wiedzieć, po co pracuje i co dostaje za pracę. Dotychczas Polacy nie byli, a wegetowali". Jedynym słusznym programem "Solidarności" powinno być "zachowanie jedności w oczekiwaniu odpowiedniego momentu. Należy wrócić do pozycji z okresu przed stanem wojennym, przy pełnej aprobachie rządu". Domagając się rozmów przedstawicieli rządu z "Solidarnością" /w obecności doradców i innych członków Komisji Krajowej/ Wałęsa wraz z rodziną otrzymywał propozycję emigracji. "Lepiej nie będę powtarzał, co na to odpowiedziałem". Wałęsa nie ma ani chwili wątpliwości co do tego, że to Moskwa zadecydowała o wprowadzeniu stanu wojennego i twierdzi, że "całkowicie stracił zaufanie do gen. Jaruzelskiego". Na pytanie, czy zgodziłby się, zostać szefem nowego związku zawodowego, powołanego przez rząd, Wałęsa odpowiedział: "Pod warunkiem zachowania tego samego statutu oraz osób, które zostały demokratycznie wybrane w zakładach pracy. Czas pracuje na nas"

11.04.82

Sołżenicyn ma być przyjęty przez Reagana.

Prezydent Reagan zamierza przyjąć w maju grupę żyjących w USA radzieckich obrońców praw człowieka. Wśród nich ma być również laureat literackiej nagrody Nobla Aleksander Sołżenicyn.

Odezwa Kurońa.

Ukazujący się w podziemiu biuletyn Solidarności opublikował odezwę Jacka Kurońa, która została przeszmuglowana z więzienia. Autentyczność odezwy nie została do tej pory potwierdzona. W opublikowanym tekście Kuroń wyraża przekonanie, że ruch oporu musi przygotować społeczeństwo do "masowego i zorganizowanego" działania mającego na celu zniesienie stanu wojennego. Jednocześnie jednak powinno się dążyć do zawarcia kompromisu z rządem Jaruzelskiego. W dalszej części odezwy Kuroń stwierdza, że reżymowi zostało w tej chwili bardzo mało czasu na uzyskanie kompromisu ze społeczeństwem. Przedłużenie stanu wojennego może doprowadzić do katastrofy. Same apele nie wystarczą, żeby powstrzymać od walki ludzi młodych i porywczych, którzy w końcu mogą być wciągnięci w ślepą uliczkę terroryzmu.

11.04.82

Dane o internowanych

Polska Telewizja podała, że liczba osób przebywających w obozach dla internowanych wynosi 3154.

Liczbę tę podano w programie, w którym zarzucało się zachodnim środkom przekazu, /szczególnie Wolnej Europie, angielskiej BBC i francuskiemu radiu/ zawyżanie danych dotyczących ilości internowanych.

13.04.82

Kary za wykroczenia przeciwko stanowi wojennemu

Jak podaje "Trybuna Ludu" z dn. 13.04.82 w notatce pt. "Z kroniki milicyjnej" w styczniu zanotowano w Warszawie 3698 wykroczeń przeciwko nowym zarządzeniom WRON-y, w lutym tych wykroczeń było 3579, w marcu zaś 2160. Dane te zakomunikował rzecznik prasowy KS MO mjr mgr. Witold Zawadzki.

14.04.82

Tu mówi radio "Solidarność"

Pierwsza audycja radiowa "Solidarności" zesłała z anteny w poniedziałek świąteczny, dn. 12.04.82 o godz. 21 na UKF, 70,1 Mgz. Program ten był od dłuższego czasu zapowiadany w ulotkach krążących po W-wie.

Kilka elektroniczno-fortepianowych taktów jednej z piosenek "Ruchu Oporu" rozpoczęło jedyną wolną i niecenzurowaną wypowiedź radiową w polskim eterze. "Solidarność" zarzuciła oficjalnym "publikatorom" rozpowszechnianie kłamstw. Swoje pozycje polityczne określili solidarnościowi radiowcy następująco: "Walczymy o uwolnienie internowanych, o godność ludzką i o uznanie naszego związku zawodowego. Każdy uczciwy Polak powinien stawiać opór "normalizacji" WRON-y".

WRON-a nie zagłuszała programu, który technicznie został przygotowany przez radiowych specjalistów wyrzucowych z pracy po 13.12.81. Przy dobrym odbiorze słuchacze mieli trzy razy włączać i wyłączać światło, przy słabszym tylko dwa razy i przy zupełnie słabym tylko raz. Obserwatorzy "Solidarności" mieli uzyskane w ten sposób dane o odbiorze przekazów technikom. Wydaje się, że chodzi tutaj o nową formę protestu a nie o sprawy techniczne. Następną audycja ma zostać nadana dn. 30.04.82 r.

Pałac na wodzie

Warszawskiemu korespondentowi AFP udało się zdobyć podziemne wydawnictwo, w którym Danuta Wałęsa, żona przewodniczącego "Solidarności" przedstawia warunki internowania męża oraz jeszcze raz przypomina przebieg jego aresztowania w dn. 13.12.82 "Frankfurter Allgemeine Zeitung" i włoski "La Stampa" obszernie drukują wypowiedzi p. Wałęsy, z których wynika, że Lech Wałęsa trzymany jest w "pałacu wodnym" 30 km od Warszawy na terenach wojskowych. Na zewnątrz stoją uzbrojeni żołnierze z psami, wewnętrzna straż jest w cywilu, około trzydziestu strażników, którzy zmieniają się co 24 godz. Wałęsa może czytać gazety i słuchać radia. Odbiór stacji zagranicznych na przebudowanym specjalnie dla niego radiu tranzytorowym jest jednak niemożliwy. O godz. 14.00 dostaje Wałęsa obiad, który niekiedy jest mizerny, więc kłóci się ze strażą. Po południu gra w ping-ponga na stole przystawionym do ściany. Wałęsa jest zapalonym wędkarzem, więc żona posłała mu wędkę, ma jednak wątpliwości, czy ją otrzymał.

"Góra" odwiedza Wałęsę rzadko. Kilka razy pojawił się Ciosek, oraz wojskowi. Rakowski też był, ale do rozmowy nie doszło. Spotkania z odwiedzającymi odbywają się w jakiejś willi położonej w lesie. Wałęsę każdy raz woźą samochodem. O przebiegu aresztowania Wałęsy pisaliśmy jeszcze w styczniu, posługując się innymi źródłami. Opis aresztowania jaki daje teraz p. Wałęsa niczym się nie różni od faktów podanych przez nas, dlatego też rezygnujemy z przekazu tej części wypowiedzi, która, co należy zauważyć, potwierdza wiarygodność naszych poprzednich informacji z polskiego podziemia./Ked/

15.04.82

Ataki na Radio "Solidarność"

Dopiero w środę dn. 14.04.82., po jednodniowym namyśle, zaatakowała prasa WRON-y Radio "Solidarność". "Trybuna Ludu" oskarżyła autorów programu o dążenie do stworzenia klimatu konfrontacji w celu nie dopuszczenia do pojednania narodowego. "Żołnierz Wolności" zarzuca "Solidarności" współpracę z Radiem Wolna Europa oraz uważa za naiwne aluzje co do tego, jakoby wiosną miał się rozpocząć "ruch w lasach".

Rektor UW prof. Henryk Samsonowicz zwolniony

Większość dziekanów Uniwersytetu Warszawskiego wystąpiła z protestem przeciwko odwołaniu prof. H. Samsonowicza ze stanowiska rektora tej uczelni. W rezolucji skierowanej do ministra Szkolnictwa Wyższego Benona Misiewicza żąda się powrotu prof. H. Samsonowicza, bez którego nie do pomyślenia jest spokojna i normalna praca na uniwersytecie. Prof. Samsonowicz cieszy się wysokim uznaniem wśród polskich naukowców, dla których jest uosobieniem uznania dla prawdy, tolerancji, pluralizmu i praworządności. Odwołanie prof. Samsonowicza jest ciosem przeciwko autonomii uczelni. Oficjalnie podano, że prof. Samsonowicz wraz z dwoma prorektorami podał się do dymisji i na jego miejsce powołano Kazimierza Dobrowolskiego.

Członkowie "Mazowsza" zostają w Kanadzie

11 członków "Mazowsza" zdecydowało się opuścić zespół, który w uszczuplonym składzie udał się do USA. Dwaj członkowie zespołu poprosili o azyl w Kanadzie motywując swoją decyzję sytuacją polityczną w Polsce.

16.04.82

USA przyjmuje uciekinierów z Polski

Stany Zjednoczone zobowiązały się do przyjmowania miesięcznie 1000 Polaków przebywających obecnie na terenie Austrii w obozach uchodźców. W końcu marca znajdowało się w tych obozach około 20 000 Polaków.

Kontakt telegraficzny z Polską.

Wczoraj podjęty został ponownie przerwany z chwilą ogłoszenia stanu wojennego kontakt telegraficzny pomiędzy RFN-em a Polską.

Wizyta Kádára w Warszawie.

Węgierski przywódca partii - Janos Kadar zapowiedział oficjalną wizytę w Warszawie. Wizyta wg. zapowiedzi rozpocząć się ma 5 maja.

ZA CO KUPIĆ RESZTĘ ?

Zawarte w wystąpieniu sejmowym ministra Jerzego Wojcieckiego dane na temat sytuacji w rolnictwie mają charakter wieści hiobowych. Aby zapewnić znośne zaopatrzenie w chleb, chłop polscy musieliby dostawić dodatkowo 600 000 ton zboża, nie mówiąc już o około 2 milionach ton zboża, które należałoby importować z zagranicy. Staje się to jednak coraz mniej realne ze względu na niedostatek dewiz oraz utratę zaufania wśród zagranicznych banków. Aby jakoś zaradzić pogarszającej się sytuacji, władze wojskowe wysłały ponownie na wieś wojskowe grupy kontrolne, które mają tropić ukrywane przez chłopów zapasy zboża. Pozostaje nadal zagadką, w jaki sposób rząd PRL rozwiąże te wszystkie problemy. Taką samą zagadką jest, w jaki sposób polskie gospodynie domowe poradzą sobie z niewystarczającym budżetem rodzinnym, które to starania szczególnie wobec wprowadzonych przed dwoma miesiącami draakońskich podwyżek cen, przypominają kwadraturę koła. W opublikowanym niedawno w "Polityce" artykule pt. "Za co kupić resztę" przedstawiony jest przykładowy budżet rodziny polskiej ze wszystkimi wpływami i wydatkami, które wyliczone są co do grosza. Przykładowy pan Kowalski przynosi co miesiąc do domu 13.392 zł. łącznie z dodatkiem rodzinnym i drożyznianym. Jego żona pani Kowalska nie pracuje albowiem musi się zajmować gospodarstwem domowym oraz wychowaniem dwóch córek /3 i 9 lat/. Po odliczeniu 1387 zł. za dwupokojowe mieszkanie spółdzielcze, 5665. zł. na zakup przysługujących rodzinie racjonowanych produktów żywnościowych, 300 zł. kieszonkowego dla głowy rodziny i najstarszej córki, 5245 zł. na zakup niezbędnych ilości mleka, chleba, jajek, najtańszych jabłek itd. oraz 738 zł na zakup drobiazgów w rodzaju papieru toaletowego i zapalek w kasie zabrakło 500 zł, które wg. p. Kowalskiej zostały pożyczone od teściowej, i które muszą być zwrócone z 13 pensji pod koniec roku. Na jedzeniu nie dało się zaoszczędzić grosza. Może poza wyjątkiem 380 zł., które wydano na pół litra wódki z okazji urodzin. W rodzinie Kowalskich jest tylko jedna osoba paląca i nikt nie pije. Za co jednak dupić odzież, podbić zelówkę albo zapłacić za naprawę zepsutego radia? Na szczęście Kowalscy mają całkowicie umeblowane mieszkanie bez telefonu. Nie muszą wydawać na benzynę, bo nie mają samochodu. Ich wydatki na "kulturę" ograniczają się do opłat za radio i telewizję. W kinie byli ostatni raz przed rokiem, w teatrze 10 lat temu, u fryzjera pani Kowalska była ostatnio rok temu z okazji rocznicy ślubu. Po przeczytaniu artykułu w "Polityce" można wyrobić sobie pogląd o problemach z jakimi musi się obecnie borykać przeciętna rodzina polska. Warto jednak uświadomić sobie, że nie wszyscy zarabiają 13.392 zł. tak jak pan Kowalski. Co ma np. powiedzieć matka naszego kolegi redakcyjnego, która otrzymuje rentę w wys. 2500 zł. i która nie wie skąd wziąć pieniądze na węgiel? Tona węgla kosztuje 2000 zł.

POLSKA WOJNA - ADAM MICHNIK
 POLSKA WOJNA - ADAM MICHNIK
 POLSKA WOJNA - ADAM MICHNIK
 POLSKA WOJNA - ADAM MICHNIK
 POLSKA WOJNA - ADAM MICHNIK
 POLSKA WOJNA - ADAM MICHNIK
 POLSKA WC
 POLSKA WC



ADAM MICHNIK /ur. 1947/

Jeden z czołowych działaczy ruchu opozycyjnego w Polsce. Syn
 Ożjasza Szechtera /byłego komunisty, przedwojennego więźnia po-
 litycznego, po wojnie lektora w wydawnictwie "Książka i Wiedza"
 i tłumacza "Kapitału" Marksa/ i Heleny Michnik autorki m.in.
 znanego podręcznika historii. W wieku 15-tu lat, jako uczeń
 warszawskiego liceum im. Stefana Batorego zakłada wraz z grupą
 kolegów "Klub Poszukiwaczy Sprzeczności", w którym dyskutowano
 o filozofii, sztuce i polityce. Aresztowany po raz pierwszy
 w 1965 r. pod zarzutem rozpowszechniania "Listu otwartego do
 partii" autorstwa Kuronia i Modzelewskiego. Następnie studiuje
 historię na Uniwersytecie Warszawskim i zakłada organizację
 pod nazwą "Czerwona Pomoc". Relegowany z UW po przerwaniu przed-
 stawienia "Dziadów" okrzykiem: "Niepodległość bez cenzury!"
 W wyniku petycji, pod którą podpisało się kilka tysięcy studentów
 powraca na UW skąd zostaje ponownie relegowany po stłumieniu
 rewolty studenckiej z marca 1968r. i jako jeden z jej czołowych
 przywódców skazany na 3 lata pozbawienia wolności. Po wyjściu
 z więzienia pracuje jako spawacz w warszawskich zakładach im.
 Róży Luksemburg skąd zostaje jednak wkrótce zwolniony ze wzglę-
 du na "zły wpływ na zatrudnionych w fabryce robotników".
 W 1976r., w wyniku osobistej interwencji J. P. Sartre'a otrzy-
 muje pozwolenie na wyjazd na zachód, skąd po nawiązaniu kontak-
 tów m.in. z Brandtem, Berlinguerem, Bollem i Kurią Watykańską
 powraca, aby zostać aresztowanym już na lotnisku.
 Po opuszczeniu więzienia zostaje jednym z najaktywniejszych
 członków KOR-u, w którym prowadzi działalność aż do momentu
 jego rozwiązania. Aresztowany w nocy 13 grudnia 1981 r. i
 umieszczony w centralnym obozie dla internowanych w Białołęce.
 Pomimo zacstrzonej kontroli zdołano przemycić tekst Michnika
 i opublikować na Zachodzie. Tekst ten zamieszczamy poniżej
 bez komentarzy i skrótów.

POLSKA WOJNA

1. Ta wojna nie została wypowiedziana. W trakcie grudniowej sobotniej nocy do naszych domów załomotali funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa i wyłamując drzwi łomami, tłukąc na odlew, puszczając gaz łzawiący w oczy, zakuwając w kajdanki, powieźli nas do więzień w charakterze internowanych. Byliśmy pierwszymi jeńcami w tej wojnie, którą komunistyczny establishment wypowiedział własnemu społeczeństwu. Ta akcja nocna była pierwszą zwycięską bitwą generała, który realizując osobliwie uchwałę IX zjazdu PZPR o niełączeniu stanowisk piastował jednocześnie stanowiska ministra obrony narodowej, premiera, pierwszego sekretarza KC partii, a teraz został również szefem WRON-y i na zawsze będzie już kojarzył się Polakom z głupimi i brzydkimi ptaszyskami, karykaturą orła zdobiącego godło państwa.

Polakom wojna została wydana znienacka - przyszyły dziejopis doceni precyzję ciosu, doskonały wybór momentu, sprawność akcji. Historyk doceni konsekwencję, z jaką łamano opór wroga a poeta zapewne opiewać będzie świetne wiktorie militarne tego wojska na ulicach Gdańska i dziedzińcach warszawskich fabryk, na terenie hut, kopalń i stoczn. Generał Jaruzelski rozślawił chwałę polskiego oręża zdobywając sprawnym manewrem oskrzydlającym zarówno gmach Radia i Telewizji, jak i centralę telefoniczną. Zaiste od czasu odsieczy wiedeńskiej Sobieskiego żaden z naszych wodzów nie może poszczycić się takimi sukcesami. Teraz muzycy będą komponować symfonie, malarze uwieczniać zwycięskie szarże, reżyserowie kręcić filmy patriotyczne, a wszystko to na cześć przywódców grudniowej nocy. Rada Państwa uchwali niewątpliwie nowy order za udział w kampanii wojennej z grudnia 1981 roku....

Nie żartujmy. Choć propaganda rządowa narzuca taki właśnie ton komentarzy, to zapytajmy raczej samych siebie, wciąż ogłuszonych i zaszokowanych, o sens tego, co wydarzyło się w Polsce.

W nocy z 12 na 13 grudnia komunistyczna elita władzy podjęła desperacką obronę swej pozycji klasy rządzącej, swej władzy i związanych z nią przywilejów. Status elity władzy - nie warto tego uzasadniać szczegółowo - został istotnie zagrożony. Nie tylko w Polsce; w całym bloku wschodnim. Grudniowy zamach wojskowy nie miał na celu realizacji komunistycznej utopii - była to klasyczna kontrrewolucja antyrobotnicza dokonana w imię obrony konserwatywnych interesów ancien regime'u. Wbrew twierdzeniom oficjalnej propagandy nie była to odpowiedź na próbę przejęcia władzy politycznej: "Solidarność" nie dysponowała ani gabinetem cieni, ani programem coup d'etat. Genezy grudniowego zamachu trzeba szukać zasadniczo w nierozwiązywalnym konflikcie pomiędzy wielomilionowym ruchem społecznym zorganizowanym w "Solidarność" a strukturami totalitarnymi państwa komunistycznego. Kością niezgody był sam fakt istnienia niezależnej i samorządnej instytucji, którą popierał naród. Szło tu więc nie o władzę, lecz o zakres władzy, czyli o granice partyjnej nomenklatury, o styl jej sprawowania, czyli o praworządność, o treść kompromisu zawartego pomiędzy rządzonymi i rządzącymi, czyli o pluralizm w życiu społecznym i o kształt instytucji samorządu pracowniczego i terytorialnego. Realizacja programu reform obejmującego wszystkie te sfery życia podważała fundamentalną zasadę komunistycznego władania państwem i społeczeństwem. Było oczywiste, aparat dobrowolnie nie wyrzeknie się nawet skrawka władzy, a zatem że konflikty są nieuchronne. Sądziliśmy jednak, że inny będzie ich przebieg i że aparat władzy nie posunie się

do rozwiązywania konfliktów społecznych przemocą militarną, do zastępowania siły argumentu argumentem siły.

2. Nie jest to pierwszy kryzys w historii państw komunistycznych. Wszelako każdy kto będzie porównywał oddalone od siebie o dwunastolecie wydarzenia 1956 roku "Praską Wiosnę" i polskie piętnaście miesięcy dostrzeże cechy specyficzne każdego z kryzysów. Obok cech wspólnych również znamienne różnice. Wspólną była dążność do poszerzania zakresu praw narodowych i obywatelskich; różnice tkwiły w dynamice zmian społecznych. W 1956 roku impuls reformatorski wyszedł z Moskwy, z sali XX Zjazdu KPZR, gdzie partyjna biurokracja likwidowała wciąż obecny cień Stalina i usuwała wiszący nad jej głową topór, który dzierżył aparat bezpieczeństwa. Stamtąd wyszła inspiracja ruchów w łonie partii, które wstrząsnęły Polską i Węgrami. W Polsce autorytet świeżo uwolnionego z więzienia Gomułka stanowił dla Kremla i zarazem dla polskiego społeczeństwa dostateczną gwarancję. Dla Kremla był to wierzący komunista, z którym jednak można się porozumieć, dla Polaków był to rzecznik dążeń narodowych i demokratycznych. Na Węgrzech opór stalinowskiego skrzydła w aparacie doprowadził do sytuacji, w której tempo zmian zaczęła dyktować zrewoltowana ulica. Aparat władzy rozpadł się jak domek z kart. Interwencja sowiecka była prostą konsekwencją tego faktu.

W Czechosłowacji impuls do zmian wyszedł z wnętrza partii, z tych kół aparatu, które dostrzegały, że bez głębokich reform system komunistyczny będzie stawał się coraz mniej efektywny ekonomicznie, będzie sprzyjał marnotrawstwu i zacołaniu. Istotą konfliktu w Czechosłowacji było dążenie liberalnej frakcji Dubczeka - wspieranej w tym przedmiocie przez całe społeczeństwo - do odgórnie projektowanych reform demokratycznie, czemu towarzyszyło rozluźnienie zależności od sowieckiej centrali. Czeski "socjalizm z ludzką twarzą" miał wiele twarzy: od umiarkowanego reformizmu aparatczyków po pluralistyczną wizję społeczeństwa zawartą w pismach nonkonformistycznych publicystów. Decydującym czynnikiem był jednak akt niezgody czeskich przywódców na otwarty sowiecki dyktat i ich dążenie, by legitymować swej władzy szukać w poparciu własnego społeczeństwa, a nie tylko w kremlofskich gabinetach.

3. W Polsce było inaczej. Trudno tu mówić tu o "socjalizmie z ludzką twarzą"; był to raczej "komunizm z wybitymi zębami"; komunizm, który już nie mógł kasać i nie umiał bronić się przed napadem zorganizowanego społeczeństwa. Ten napór nie uciekał się do przemocy. Wbrew historycznym oświadczeniom o "otwartej kontrrewolucji" i "faszystowskim terrorze w zakładach pracy", podczas polskiej rewolucji nikogo nie zabito, nie przelano ani kropli krwi. Wielu obserwatorów stawiało pytanie czym to tłumaczyć? Genezę polskiego ruchu reformatorskiego, czy też polskiej samoograniczającej się rewolucji szukać trzeba poza instytucjami oficjalnego życia publicznego. Od wielu lat istniały w Polsce i efektywnie działały środowiska demokratycznej opozycji, cieszące się życzliwym wsparciem szerokiego kół opinii publicznej i otoczone skutecznym parasolem Kościoła katolickiego. Korzystając z względnie tolerancyjnego kursu ekipy gierkowskiej /owa tolerancja była efektem powiązań z Zachodem i słabości politycznej, a nie liberalizmu/ podejmowano próby samopomocy i samoobrony społecznej, organizowano niezależne życie umysłowe i konstruowano nieocenzurowane scenariusze walki o wolność. Istotą programu tych środowisk opozycyjnych /spośród nich największy rozgłos uzyskał utworzony po strajkach w czerwcu 1976 r. Komitet Obrony Robotników/ było dążenie do rekonstrukcji społeczeństwa, do odbudowania

wiezi społecznych poza oficjalnymi strukturami. Pytaniem naczelnym nie było: "jak reformować system sprawowania władzy?", lecz: "jak się przed tym systemem bronić?" Ten sposób myślenia wywarł swe piętno na przebiegu sierpniowych strajków, na kształcie strajkowych żądań, na programie, strategii i taktyce działania "Solidarności".

4. Przez 15 miesięcy trwała zawzięta walka o reformę totalitarnych struktur. Puenta zmagania była również nietypowa jak ich przebieg. Oficjalne zadekretowanie wojny ze społeczeństwem było nazwaniem i dookreśleniem sensu poprzednich konfliktów. Wojna - powiedział Clausewitz - to dalszy ciąg polityki prowadzonej w czasie pokoju. Tym razem będącym instrumentem sił politycznych zorganizowanych w Układ Warszawski.

Analiza błędów popełnionych przez "Solidarność" długo będzie przedmiotem polskich sporów. Narodowi i kobiecie /przypomnijmy tę celną formułę Karola Marksa / nie wybaczają się tej chwili zapomnienia, w której pozwała sobą zawiązać byle łańdżakowi. Ten związek zawodowy, który był faktycznym frontem narodowej solidarności, nosił w sobie wszystkie zalety i wady społeczeństwa, które go zrodziło, społeczeństwa które od 40-u lat żyło z dala od instytucji demokratycznych, poza kręgiem politycznej kultury, społeczeństwa systematycznie okamywanego, ogłupianego i poniżanego, gdzie honor i wolność i solidarność były wartościami najwyższymi, a kompromis zbyt często kojarzył się z kapitulacją i zaprzęstwem.

"Solidarność" była demokratycznym ruchem świata pracy funkcjonującym w antydemokratycznym otoczeniu, wśród totalitarnych struktur systemu, którego jedyną społecznie zrozumiałą legitymacją była treść postanowień konferencji jałtańskiej. Polakom nie trzeba było przypominać sensu tych postanowień, jak to niedawno uczynił p. Nannen, który zdaje się sądzić, że prawa człowieka należą się tylko ludziom zamieszkującym na zachód od Łaby, dla dzikusów ze wschodu rezerwując knut i drut kolczasty jako instrumenty prawidłowo regulujące mechanizm życia publicznego. Polacy o Jałcie pamiętali.... Problem wszakże polegał na przełożeniu jałtańskich realiów na język dnia dzisiejszego. Nie było to łatwe. Potężny, żywiołowy ruch społeczny, pozbawiony wzorów, konstytuujący się z dnia na dzień wśród nieustannych konfliktów z aparatem władzy nie miał jasno sprecyzowanych celów częściowych i nie miał klarownej koncepcji współistnienia z komunistycznym reżimem. Łatwo dawał się prowokować do sporu o rzeczy nieistotne, pełno w nim było konfliktów zastępczych, bałaganu, nieudolności, niesnajomości przeciwnika i jego metod działania. "Solidarność" umiała strajkować, ale nie umiała czekać; umiała atakować frontalnie, ale nie umiała się cofać; miała idee generalne, ale nie miała programu działań etapowych. Była kolosem o stalowych nogach, lecz glinianych dłońmi; była potężna w fabrykach wśród robotniczych załóg, ale bezsilna przy stole negocjacyjnym. Naprzeciw siebie miała partnera, który nie umiał mówić prawdy, gospodarować, dotrzymywać zobowiązań, ale jedno umiał: rozbijać społeczną solidarność. Tę sztukę opanował wspaniale przez 37 lat swych rządów. Ów partner - elita władzy - był bankrutem moralnym i finansowym, był niezdolny poprzez słabość polityczną do egzekwowania jakiegokolwiek polityki. Słabość polityczną brano w "Solidarności" za słabość w ogóle, zapominając, że nietknięty demokratyczną korozją aparat przemocy bywa skutecznym instrumentem w rękach władzy dyktatorskiej, zwłaszcza zaś w rękach takiej dyktatury, której się pali grunt pod nogami. Komunistyczny system w Polsce był kolosem na glinianych nogach, lecz ze stalowymi dłońmi. Postulując demokratyczne wybory do Sejmu i Rad Narodowych działacze "Solidarności" zdawali się zapominać, że hasła takie oznaczają dla rządzących zapowiedź rychłego końca.

Powtórzymy: "Solidarność" nie postulowała nigdy odsunięcia komunistów od władzy i przejęcia steru państwa przez aparat związkowy. Rzecz w tym jednak, że taki właśnie program /nieważne na ile zasadnie/ odczytywali z "solidarnościowych" deklaracji rządzący aparaczkowcy. Dostrzegali oddolny ruch na rzecz usunięcia komitetów partyjnych z fabryk, straszyło ich widmo wyborów do rad narodowych, śniło im się ogólnonarodowe referendum o kształcie samorządu, czekała ich drastyczna podwyższka cen. Grudniowy zamach był ich repliką. Ostatnią repliką jaką dysponowali.

5. "Solidarność" nie spodziewała się wojskowego coup d'état, była nim zaskoczona. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy nie spada na robotnicze załogi, lecz na tych wszystkich, którzy /np. piszący te słowa/ powołani byli przez swą produkcję intelektualną do kształtowania wizji politycznej związku. Teoretyczna refleksja /co nawiasowo warto odnotować/ na temat zmian systemowych wlokła się w ogonie wydarzeń. Pasa obiegowymi formułkami nie istniała niemal polityczna refleksja. Praktyka wyprzedzała teorię. Nie pierwszy raz w polskich dziejach. Zasadniczy, choć nigdy nie sprecyzowany jasno spór w łonie "Solidarności" dotyczył tempa zmian i ich zakresu. Początkowo górzali zwolennicy rozwiązań kompromisowych, z czasem wszakże stało się oczywiste, że skłonność do ugody aparat władzy poczytuje za słabość. Wszelkie ustępstwa trzeba było wymuszać strajkami lub groźbą strajku. Ciągłe strajki zreszcie prowokowane przez aparat władzy męczyły społeczeństwo i tak wymęczone uciążliwością dnia codziennego. Brak efektów w postaci wyczuwalnej poprawy jakości życia prowadził do polaryzacji i stawał pod znakiem zapytania sensowność tej taktyki. Jedni mówili: "dość strajkowania bo to nic nie daje", drudzy powiadali: "dość strajków niekonsekwentnych, potrzebny jest strajk generalny, który wymusi na rządzie istotne ustępstwa". Trudno określić, którzy byli liczniejsi z pewnością jednak ci drudzy byli bardziej słyszalni. Oni to zwykle młodzi robotnicy z wielkich zakładów wymuszali na kierownictwie "Solidarności" działania radykalne, których blokowanie było coraz trudniejsze /choć próbowali tego tak Wałęsa jak Kuroń/. Aparatem władzy coraz bardziej pogardzano i go lekceważono. Niemal nikt nie wierzył, by dało się użyć polskich żołnierzy do ataku na polskich robotników, niemal nikt nie wierzył w możliwość wojskowego zamachu stanu.

Była w tym i naiwność i myślenie życzeniowe i długoletnia tradycja polskiej historii, w której próba sterylizowania polskiego społeczeństwa przy pomocy polskiego wojska jawiła się jako coś trudnego do wyobrażenia. Poprzednie miesiące utrwaliły w społecznej świadomości taki obraz przebiegu konfliktów między państwem a społeczeństwem, w którym nie było miejsca na otwartą przemoc. Plany szubienic i listy proskrypcyjne istniały tylko w chorej wyobraźni partyjnych notabli. Związek na atak władzy znał tylko jedną odpowiedź - strajk okupacyjny. Wojskowy szturm na fabryki uczynił tę taktykę nieskuteczną, ale świadomość nieskrętności pokojowych form oporu może mieć konsekwencje katastrofalne. Przelana krew górników kopalni "Wujek" może stać się istruktywną lekcją języka, którym trzeba rozmawiać z władzą, jeśli chce się cokolwiek osiągnąć.

6. Co komuniści myśleli o "Solidarności"? Gierkowski kryzys nie był dla nich zaskoczeniem, choć szokiem był przebieg strajków, dojrzałość postulatów, dyscyplina i solidarność robotniczych załóg. Gierkowska ekipa wycofana do władzy na fali

krwawego buntu stoczniovców w grudniu 1970 r. uważała za dogmat unikanie zbrojnej konfrontacji z klasą robotniczą. Zgoda na funkcjonowanie niezależnych związków zawodowych była aktem rozpacz, któremu towarzyszyła wiara, że uda się ten ruch ograniczyć do Wyrzeża, a z czasem zmanipulować i rozbić od wewnątrz. Kiedy fala wrześniowych strajków wymusiła zgodę na funkcjonowanie jednolitego związku na terenie całego kraju, aparat mógł liczyć już tylko na nękanie prowokacjami i wewnętrzny rozłam. "Solidarność" stanowiła dlań śmiertelne zagrożenie, likwidowała zasadę komunistycznej ideologii, że reprezentantem klasy robotniczej jest partia komunistyczna.

Plan destrukcji związku środkami "politycznymi" nie powiódł się. Owszem ciągle konflikty o więźniów politycznych, o wolne soboty, rejestrację związku rolników osłabiały związek, podobnie jak inspirowane z zewnątrz personalne tarcia, ale to osłabienie nie polepszało sytuacji aparatu. Dla aparatu skłóconego i trawionego walką o władzę problemem nadrzędnym stawała się partia. Partia rozumiana jako wyróżniający i zorganizowany ogół swych członków, była kompletnie nieobecna podczas sierpniowych strajków. Ten skuteczny w epokach poprzednich instrument do rozbijania społecznej solidarności przez aparat, tym razem zawiódł. Próbuując na nowo powołać partię do życia aparat otworzył przysłowiową puszkę Pandory. Z jednej strony szukając "koźłów ofiarnych" ujawniać poczęto coraz bardziej szokujące dowody korupcji gierkowskiej ekipy z drugiej, masy partyjne zaczęły zwracać legitymacje, lub co gorsza organizować się w "strukturach poziomych" postulujących demokratyczną reformę partii i odrzucenie modelu stalinowskiego opartego na wszechwładzy aparatu. Na tym zresztą polegała zasadnicza różnica pomiędzy wydarzeniami w Polsce, kryzysami 1956 i 1968 roku. Wtedy komunistyczni przywódcy /Nagy, Gomułka, Dubczek/ umieli zdobyć społeczne zaufanie, a obóz zwolenników partyjnej reformy ogórnej dysponował społecznym zapleczem. W Polsce cała partia wlokła się w ognie zmian. To nie partia stymulowała zmiany w społeczeństwie, to zewnętrzny wobec PZPR ruch społeczny wywoływał zmiany w partyjnych szeregach. Partyjne programy reformy były na tle dążeń "Solidarności" jaskrawym anachronizmem.

Partyjni reformatorzy w Polsce nie byli jednolitym obozem. Wśród ludzi odręślonych tym mianem znajdowały się osobistości tak różne, jak Andrzej Werblan - jeden z dyktatorów ideologicznych w epoce Gomułki i Gierka, Stefan Bratkowski - znany publicysta, jeden z organizatorów Konwersatorium "Doświadczenie i przyszłość", prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Wojciech Lamentowicz - 36-letni pracownik naukowy w Szkole Partyjnej, Zbigniew Iwanow - przywódca sierpniowego strajku w jednej z toruńskich fabryk. Wszyscy oni choć tak od siebie różni, padli ofiarą paradoksu, który jest udziałem ogółu komunistycznych reformatorów na całym świecie. Podejmując dzieło reformy totalitarnej partii w imię wolności ludzkiej i społecznej sprawiedliwości przeciw aparatowi biurokratycznemu dążącemu swobodę myśli i Kreacji, preferującemu mierność i korupcję. Byli zdolni atakować aparat skutecznie o tyle tylko, o ile byli ruchem zbiorowym i o ile potrafili ukonstytuować się w frakcję walczącą o władzę. Z kolei moment "ufrakcyjnienia" nie tylko stawiał ich automatycznie poza nawiasem partii, ale i zmuszał ich w codziennej walce politycznej do stosowania praktyk, które u przeciwnika najgorszej potępiali. Próbą rozwiązania tej kwadratury Koła były "struktury poziome" poszczególnych komórek partyjnych, które zbyt słabe by wygrać i niemożliwe do zaakceptowania przez aparat nie stały się pod zmasowanym uderzeniem konserwatywnych struktur w partii.

Partyjni reformatorzy polscy doby ostatniej byli karykaturą swych ideowych ojców i starszych braci z Polskiego Października i Praskiej Wiosny. Z pozoru ich reformatorstwo było mniej abstrakcyjne, bardziej zakorzenione w realiach życia społecznego, nie było w nim zacieklitych sporów o myśl filozoficzną młodego Marksa, a były dyskusje o reformie ekonomicznej. Był to wszakże poróżn, ten ruch nie miał oparcia w autentycznej tkance życia umysłowego. Był epigonem, końcowym etapem procesu destrukcji ideowej realnego komunizmu. Społeczeństwo mówiło już normalnym językiem, podczas gdy idee partyjnej reformacji wciąż tkwiły w obiegach marksistowsko-leninowskiej "nowomowy". Dla partyjnych reformatorów centralnym było pytanie; "jak sdemokratyzować partię, co miało być kluczem do demokratyzacji społeczeństwa?"; dla społeczeństwa centralne pytanie brzmiało; "jak najszersze połacie życia publicznego wyrwać spod dyktetu partyjnej nomenklatury?" Aparat partyjny oskarżał "Solidarność", że jest partią polityczną, a nie związkiem zawodowym, "Solidarność" sugerowała PZPR, by stała się partią polityczną walczącą o wiarygodność w społeczeństwie, miała tkwić uporczywie na pozycjach związku zawodowego pracowników aparatu władzy. Była to najbardziej precyzyjna definicja społecznego charakteru rządzącej partii komunistycznej. I to okazało się decydujące. Względnie demokratyczny przebieg nadzwyczajnego IX zjazdu PZPR niewiele tu zmienił, demokratycznie wybrano do najwyższych władz ludzi doszczętnie skompromitowanych, wśród nich Albina Siwaka, którego próbowano kreować na polskiego Stachanowa, przodownika pracy z legitymacją funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa w kieszeni. Z Siwakiem w Biurze Politycznym, nie mogła PZPR liczyć na społeczną wiarygodność. Nowe władze i program uchwalony na zjeździe były tworami "martwo urodzonymi". Aparat mógł liczyć już tylko na rozłam w "Solidarności" i na mediującą rolę Kościoła.

7. Jakoż i na to liczono. Koncepcja Frontu Porozumienia Narodowego, którego filarem miały być: aparat władzy, Kościół i "Solidarność" symbolizowana spotkaniem Jaruzelskiego, arc. Glempa i Wałęsy była ostatnią próbą "bezkrwawego" wymanewrowania związku. Kościół katolicki, największy autorytet moralny w Polsce wspierany autorytetem Papieża - Polaka niewątpliwie skłaniał się do rozwiązań kompromisowych. Starał się budować mosty porozumienia społecznego, tonować napięcia, dążyć do pogodzenia na aparat władzy i na "Solidarność". Wszakże miał to być kompromis właśnie, a nie faktyczna rezygnacja "Solidarność" z własnych zasad i dążeń, bowiem niczym innym nie była propozycja aparatu, stworzenia wspólnej listy w wyborach do rad narodowych. Takich rozwiązań Kościół ani nie mógł, ani nie chciał popierać. Był to punkt zwrotny. Dla związku stało się jasne, że konflikt jest nieuchronny, dla władz było oczywiste, że limit kompromisów się wyczerpał. Później były już tylko obrady radomskie, posiedzenie Krajowej Komisji i wojskowy zamach stanu.

Związek spodziewał się konfliktu. Nie miał być to konflikt o władzę w państwie, lecz o sposób jej sprawowania. Sądzone, że aparat przegrał o nomenklaturę, co stanowiło warunek niezbędny jakiegokolwiek programu reform demokratycznych. Krzyżem należy, że nocna akcja grudniowa przeprowadzona była sprawnie, czemu sprzyjał kompletny brak skrupułów jej realizatorów. Czołgami i bagnietami spacyfikowano "Solidarność", zniszczono opór robotniczych załóg. Ten triumf aparatu może mieć jednak nieoczekiwane konsekwencje, może być dowodem politycznej krótkowzroczności. Bagnietem można straszyć, terroryzować, zabijać, wygrywać bitwy z bezbronną ludnością. Ale na bagniecie - lubił tę myśl Tallegrandia przypominać Stefan Bratkowski - nie można sisdzić. I bagnietem nieposob, dodajmy od siebie, wymazać z ludzkiej pamięci 15-tu miesięcy swobody.

8. Wcześniej już szukaliśmy odpowiedzi na pytanie, dlaczego władzy udało się tak szybko złamać opór. Poza szokiem wynikłym z zaskoczenia, poza przekonaniem, że rozlew krwi stanowi barierę nieprzekraczalną dla wszystkich Polaków, był jeszcze jeden czynnik, który przesądził przebieg zdarzeń: cień Rosji.

Problem sowieckiej interwencji nieraz był dyskutowany. Intencje Kremla, poświadczane codziennie prasowymi enuncjacjami, były jasne. Na Kremlu nie lubiano "Solidarności". Spór dotyczył oceny kierunków sowieckiej polityki, uwikłanej w konflikt afgański, kłopoty wewnętrzne i skąplikowaną grę międzynarodową. Nie było tu jasności. Niektórzy z nas po cichu liczyli, że możliwe jest wypracowanie modelu polsko - sowieckich stosunków, w których będzie miejsce na polską podmiotowość. Sądziłyśmy także, że do interwencji zbrojnej posuną się radzieccy przywódcy dopiero w ostateczności, w odpowiedzi na wojnę domową i próbę przejęcia władzy. Uważaliśmy, że straszakiem sowieckim szermuje aparat nader pochopnie, aby osiągnąć psychologiczny efekt interwencji bez interwencji.

Przebieg wydarzeń wskazuje na to, że było to rozumowanie racjonalne. ZSRR uczynił wszystko, aby zakamuflować swój udział w grudniowym promociamento. Zrealizowany scenariusz był dla nich optymalny. "To Polacy sami rozwiązywali swoje problemy..." Dekret o stanie wojennym musiał przywołać pamięci społeczeństwa wspomnienie o Targowicy, mrocznym symbolu narodowej niesławy. Widmo rosyjskiej inwazji na wypadek klęski Jaruzelskiego przesądziło o postawie polskiego społeczeństwa. Ryzykuję taką hipotezę w przekonaniu, że jest to jeszcze jeden argument za tym, że Polacy nie tylko bić się, ale i myśleć umieją.

9. Nikt w Polsce nie liczył na pomoc Zachodu, więc silna reakcja społeczeństw i rządów jest raczej miłym zaskoczeniem. Nie tylko dodaje otuchy, ale może z czasem wpłynąć na zachamowanie fali represji. Działania opinii publicznej mają doniosły wymiar moralny poprzez przypomnienie, że wartościami być nie przestają, gdy podeptano je żołdackim butem. Dla ludzi uwięzionych i ściganych jest to zastrzyk nadziei, prawdziwe światło w mrocznym tunelu jakim jest codzienność w Polsce stanu wojennego. Działania rządów mają swój wymiar polityczny, są fragmentem szerszej strategii międzynarodowej, a sprawa polska jest tu tylko epizodem. Nie należy mieć złudzeń, że jest inaczej. Warto wszakże zatrzymać się nad jednym elementem tej strategii - sprawą sankcji ekonomicznych. Nie podejmuje się interpretacji polityki amerykańskiej. Nie wiem czym kierował się prezydent Reagan. Wątpię wszakże, by owe sankcje jak zapewnia oficjalna propaganda były rezultatem gniewu, że "Solidarności" nie udało się restaurować kapitalizmu w Polsce. Byłby wtedy Reagan niespełna rozumu, a to prezydenta USA nie podejrzewam. Sądzę, że sankcje były dość łatwą do przewidzenia ripostą Zachodu na wojskowy zamach, a cała odpowiedzialność za ich konsekwencje spada na organizatorów tego zamachu. To Jaruzelski i WRON-a a nie Reagan i Pentagon ponoszą odpowiedzialność za katastrofalne skutki sankcji dla polskiej rodziny. Godzi się przypomnieć wszakże, że pomoc żywnościowa z Zachodu płynie do Polski nieustannie innymi kanałami niż rządowe, czemu się trudno dziwić, bowiem kanały rządowe przestały być dla Zachodu wiarygodne. Rozumowanie przywódców zachodnich jest nietrudne do odtworzenia. Gospodarka państw komunistycznych nie może rozwijać się bez zachodnich technologii i surowców bowiem jest od nich uzależniona. Wszelako ofiite kredytów pieniężne nie muszą bynajmniej być czynnikami przyspieszającym reformy: casus rządów Gierka jest tu dostatecznie wyowny. Tym bardziej niepodobna zreformować gospodarki rządowej przy pomocy bagнету, donosu i stółkowego.

Kredyty są więc wyrzucone w błoto. Czy można się dziwić, że jest to dla Zachodu perspektywa mało zachęcająca? Czy można się dziwić, że chcą mieć za partnera rząd, posiadający minimalną choćby wiarygodność w własnym społeczeństwie? Że warunkują dalsze kredyty przywróceniem swobód obywatelskich w Polsce? Propaganda oficjalna próbuje przedstawić te sankcje jako zamach na byt Polaków, jako element blokujący reformy demokratyczne, jako naruszenie polskiej suwerenności. Nie opowiadam się za sankcjami, ale jest zwykłym tchórzostwem uchylenie się od odpowiedzialności za te fakty przez ludzi odpowiedzialnych tj. przez WRON. To nie Reagan zrujnował polską gospodarkę, ale ci, którzy własnym egoistycznym, ciasnym interesom podporządkowują duchowy i materialny los narodu polskiego. Ileż jeszcze musi się zdarzyć by ci ludzie pojęli, że likwidacja niezależnych instytucji metodami wojskowo-policyjnej dyktatury izolować ich musi od własnego narodu i całego cywilizowanego świata?

10. Co będzie dalej? Odpowiedź na to pytanie powraca w każdej nocnej Polaków rozmowie, które toczą się mimo godziny policyjnej. Rządzący komuniści powrócili nocą z 12 na 13 grudnia do swego statusu z 1945 roku, do statusu nielicznej sekty dzierżącej władzę na bagnatach. Wtedy była to sekta pro-sowieckich jakobinów, dziś jest to sekta pro-sowieckich mandarynów, wtedy bronili programu, dziś bronią swych przywilejów. Historyczne doświadczenie każe przypomnieć dwa różne modele rozładowywania podobnych kryzysów. Nazwijmy je kadarowskimi i husakowskimi. Janos Kadar zaczynał swoje rządy w 1956 roku jako przywieziony na czołgach sowiecki namiestnik. Pierwsze lata tej władzy znaczone były okrutną polityką represyjną, po której nastąpiło powolne, odgórne "odkręcenie śruby". Gustaw Husak od początku deklarował chęć kontynuowania dzieła "praskiej wiosny". Po sowieckiej interwencji funkcjonowały nadal wszystkie wcześniej utworzone instytucje życia publicznego. Wszakże zwolna, krok po kroku, rozwijał się proces likwidacyjny. Ludzi zmuszano do poniżających samokrytyk, do potępiania kolegów. Elementy "ekstremistyczne" eliminowano, niezależne instytucje likwidowano wszystko pod hasłem by ratować choćby resztkę z dzieła reformy. W ten sposób praską wiosnę zamordowano rękami jej twórców. Model kadarowski to droga od destruktywnej społecznie akcji represyjnej ku polityce paternalistycznego liberalizmu. Model husakowski to droga od fikcyjnej kontynuacji demokratycznych struktur ku kompletnemu wyjałowieniu życia publicznego. Dla polskich komunistów Kadar jest pozytywnym bohaterem, którego drogę chcą powtórzyć. Wyrokiem sądowym towarzyszą deklaracje o kontynuowaniu odnowy i reform. Scenariusz działań aparatu jest łatwy do odczytania - zniszczyć "Solidarność", przywrócić sprawne funkcjonowanie totalitarnych instytucji, wykarczować z serc ludzkich nadzieje godnego życia. "Solidarność" pragnie się zniszczyć rękami jej działaczy, tych skłamanych i upodlonych, którzy podpisali deklaracje lojalności. Wysiłek przedstawicieli WRON szedł w stronę skłonienia Wałęsy do zaakceptowania takiego zamysłu. Okazało się to bezskuteczne. "Solidarność" bez Wałęsy, Bujaka, Skwika może być tylko atrapą maskującą antyrobotniczą politykę. Szeroko zakrojona akcja represyjna limitowana protestami opinii krajowej i międzynarodowej, obejmuje pacyfikację zakładów, więzienie działaczy związkowych, propagandową kampanię oszczerstw. Jednocześnie trwają zapewnienia, że wszystko jest w porządku, że kraj jest coraz bardziej normalny. Wszakże z kościelnych ambon /jedyne miejsce, gdzie język nie został spługawiony/ padają słowa prawdy o sytuacji narodu. Mówi

się o represjach i o akcji pomocy represjonowanym. Skądinąd wiadomo, że opór istnieje. Ukazują się nielegalne gazety, rekonstruuje się niezależne instytucje. Nie, tego ruchu niepodobna ufarzmić. Tutaj, do mojego nowego mieszkania, którego strzegą uzbrojeni ludzie w mundurach, kraty i druty kolczaste, tutaj dopływają tylko strzępy wiadomości z kraju i ze świata. Mamy za to więcej czasu na syntezę.

11. Te piętnaście miesięcy były lekcją wolności. "Solidarność" można wymazać z murów, ale nie z ludzkiej pamięci. Wielokrotnie podkreślano wzorotwórczy charakter polskich doświadczeń, polskiej walki bez przelewu krwi i używania przemocy, walki polegającej na rekonstrukcji więzi społecznych poza oficjalnymi strukturami. Ten model będzie nadal funkcjonował w odmienionych warunkach, może okazać się użyteczny nie tylko dla Polaków, ale i dla innych społeczeństw tej sfery geopolitycznej. Warto wskazać odnotować, iż wzorotwórczym może okazać się także mechanizm polskiego coup d'état.

W systemie komunistycznym nigdy dotąd elita wojskowa nie była podmiotem władzy. Podmiotem takim był zwykle aparat partyjny, w momentach nasilonego terroru zaś, aparat bezpieczeństwa. Wojsko było tylko instrumentem, gdy próbowało być podmiotem było eliminowane. Los sowieckich marszałków Tuchaczewskiego i Żukowa jest tu dostatecznie wymowny. Polski zamach może być precedensem. Warto rozważyć hipotezę czy godząc w "Solidarność" Jaruzelski nolens volens nie uczynił również fikcyjną władzy partyjnego aparatu. Dotychczas rządził aparat partyjny, a wojsko było jego zbrojnym ramieniem, być może dziś rządzi aparat wojskowy, a partia stanowi dla tych rządów fasadę. Wojskowy zamach stanu jest jedną z technik zmiany społecznej, jest formą która nie musi przesądzać o treści. Wojskowy zamach ustanowił dyktaturę w Chile, ale otworzył wrota portugalskiej demokracji. Wojsko, jedyna względnie suwerenna wobec partii i bezpieczeństwa struktura o ustroju komunistycznym, która może odgrywać rozmaite role. Np. wojsko uwikłane w niepopularną wojnę z dzielnym ludem Afgańskim, który Marks w XIX stuleciu określił mianem "Poleków Azji", takie wojsko jest zdolne /wedle scenariusza Sołżenicyna/ odegrać zupełnie inną rolę niż w Polsce, choć polski przykład paradoksalnie może okazać się pożytecznym.

12. Tu, za kratami każdy gest solidarności jest jak ryk świeżego powietrza. Dziękuję za to z całego serca w imieniu kolegów i własnym. Każda dobra informacja pomaga żyć. Ale bywają i gorsze chwile. Kiedy niemiecki socjaldemokrata zapewnia, powołując się na autorytet urzędującego wicepremiera PRL, że położenie internowanych jest zadowalające to z gorącością wspominam los niemieckich socjaldemokratów przed 45 laty i deklaracje różnych mężów stanu, że w Niemczech jest wszystko O.K., a wrogowie ładu i porządku przebywają w warunkach humanitarnych. Wicepremier rządu PRL, który występuje jako ekspert w sprawie uwięzionych swych przeciwników politycznych jest postacią groteskową i żalosną, jego niemiecki interlokutor jest albo zbyt cyniczny albo zbyt naiwny. Parę słów o internowanych. Jesteśmy więźniami bez prokuratorowskiego nakazu, każdy z nas może uzyskać wolność za cenę deklaracji lojalności i zgody na rolę policyjnego konfidenta. Człowiek złamany, rozumują nasi nadzorcy nie będzie zdolny do oporu. Jesteśmy - robotnicy, rolnicy, inteligenci - zakładnikami. Nasz los ma być przestrogą dla innych kolegów, nasz status wizytówką dla zagranicy, my sami - monetą przetargową. Gorzej jest tym po wyrokach za strajki. Jak wszystkich, tak i nas wojna "polsko-jaruzelska" /by użyć formuły warszawskiej ulicy/ postawiła w nowej sytuacji.

Trudno dziś o jednolitą formułę. Każdy musi we własnym sumieniu odpowiedzieć na pytanie jak sprzeciwić się złu, jak bronić godności, jak zachować się w tej dziwnej wojnie, /która jest/, warto o tym stale pamiętać nowym wcieleniem trwających od stuleci zmagani Prawdy z Kłamstwem, Wolności z Przemocą, Godności i Poniżeniem. Powtórzmy przeto za filozofem, że w tej walce nie ma wprawdzie ostatecznych zwycięstw, ale nie ma też /tu szeptem optymizmu/ ostatecznych porażek.

Wiara w to ostatnie nakazała mi spisanie powyższych refleksji. Taki jest mój udział w tej wojnie. Pewno nieprędko znów będę mógł zabrać głos. Przeto moim przyjaciółom zwłaszcza ściganym i walczącym życzę wiele sił, by mogli przebyć tę pustą ciemność rozpaczającą między rozpaczą a nadzieją. I wiele cierpliwości, by nauczyli się trudnej sztuki wybaczenia.



Z OSTATNIEJ CHWILI !

Jak podały 16.04.82 zachodnie środki masowego przekazu ambasador pełnomocny PRL w Finlandii - Wiśniewski opuścił Helsinki i udał się do USA, gdzie zwrócił się z prośbą o azyl polityczny.

W czwartek 15.04.82 na Uniwersytecie Warszawskim odbył się 15-to minutowy strajk w obronie prof. Samsonowicza. W trakcie strajku zbierano podpisy pod petycją do władz, domagającą się powrotu prof. Samsonowicza na uprzednio zajmowane stanowisko rektora.

LIŚCI Z POLSKI

Cześć!

Chciałbyś pewnie otrzymać jak najwięcej informacji z naszego wojennego kraju. Sytuacja nie jest najlepsza. Jedną z rzeczy absorbujących ludzi są wchodzące w życie podwyżki cen artykułów srozywzych i przemysłowych oraz związane z tym tzw. "rekompensaty".

Wszyscy zajęci są podliczaniem funduszy wspaniałomyślnie ofiarowanych im przez komunistyczne państwo dla podtrzymania ich beznadziejnej egzystencji. Poza tym ludzie wyżywają się w staniu w kolejkach do sklepów. Sport znany tylko w krajach demoludów, a mianowicie polowanie na towar, uprawia w tej chwili 90% obywateli PRL. Kolejki osiągają kilometrowe długości. Na zakup towaru czeka się w nich 5-10 godzin. Jednym słowem paranoja.

W tym kraju nie odczuwalna jest w ogóle dynamika cywilizacji XX wieku. Całe to ustrojstwo zwane PRL egzystuje gdzieś na skraju cywilizowanego świata będąc z nim powiązane jedynie cienką nicią dostarczanej przez zachodnie banki gotówki, a poza jego wschodnimi granicami rozciąga się już tylko bolszewicka dzicz.

Co można jeszcze napisać?

W naszej telewizji trwa wielkie polowanie na agentów CIA, którzy jakoby przeniknęli swego czasu do "Solidarności" i grup opozycji demokratycznej. Przez kilka dni ukazywał się w RTV seryjny program pt. "Who is who", w którym naszpikowani narkotykami "zdemaskowani" agenci CIA, uśmieć się można, mówili o swojej sapiegowskiej działalności.

Cała ta tragifarsa miała na celu zdyskredytowanie USA i polityki Reagana. Chciano wmówić obywatelom naszego kraju, że ostatnie restrykcje w stosunku do PRL i ZSRR wynikły li tylko z zawiedzionych nadziei rządu amerykańskiego, który jakoby przed stanem wojennym w poważny sposób zaangażował się w sprawy polskie i którego nadzieje na rozbić soc-bloku rozwiąła czujność "Pinocheta".

Jednym słowem socjalizm znowu szuka wrogów na zewnątrz, żeby odwrócić uwagę ludzi od spraw istotnych. Pamiętaj jeszcze "Farmę zwierząt" Orwella? Obok wroga zewnętrznego musi być również obowiązkowo wróg wewnętrzny /"Solidarność", opozycja demokratyczna/, którego odpowiedzialność za syf gospodarczy w PRL okazała się, w świetle ostatnich badań i rewelacji specjalistów wojskowych, równa a może nawet większa od odpowiedzialności S. Gierka.

Jedno co mnie w tej chwili najbardziej cieszy, to postawa Ronalda Reagana. Stał się on autentycznym apostołem wolności. Ten niegdyśjszy aktor wyrósł według mnie na jednego z największych polityków XX wieku. Wreszcie znalazł się zachodni polityk, który zrozumiał, że podkarmianie krajów demoludów i przysyłanie im technologii może w przyszłości zagrozić demokracji zachodniej. Następnym jego posunięciem powinno być zwiększenie zbrojeń na skalę dotąd nieocnotykaną. Rozja tego nie wytrzymał Reagan to także nadzieja dla uciśnionych ludów Europy Wschodniej.

Na koniec kilka migawek z kraju.

W środkach masowego przekazu dominuje w dalszym ciągu pseudo patriotyzm okraszony wdzięcznością dla sowieckich wyzwolicie-
li. Na ulicach miast odbywają się /po roku przerwy/ masowe
manifestacje z okazji ich wyzwolenia przez wojska sowieckie.
Przybierają one formę masowych spódów młodzieży szkolnej, z
zakładów pracy i wojska. W przemówieniach okolicznościowych
próbują się wyjaśnić konieczność wprowadzenia stanu wojenne-
go. Ostatnio w telewizji nadano audycję dla dzieci, w której
usiłowano im wyjaśnić, co to jest ten stan wojenny. Jednym
słowem wszyscy są uświadamiani. W zakładach i szkołach prowa-
dzona jest tak zwana weryfikacja kadry kierowniczej i nauczy-
cielskiej. Wszystkich tych, którzy należeli do "Solidarności"
lub nie mają właściwego kręgosłupa ideologicznego, pozbawia
się stanowisk a w przypadku nauczycieli zwalnia się z pracy.
Negatywna selekcja przybrała rozmiary dotąd niespotykane. Sa-
morządności przedsiębiorstw nie będzie. Państwo odgórnie bę-
dzie ustalało profil produkcji w zakładzie. Odgórnie także
będą ustalane ceny. Tak więc w dalszym ciągu będzie kwitła
gospodarka socjalistyczna. Posiedzenie Sejmu, które odbyło
się pod koniec stycznia i którego wszyscy tak bardzo oczeki-
wali, okazało się wielkim niewypałem. Sejm wrócił do rangi
marionetki w rękach zmilitaryzowanych bosów z PZPR i zatwier-
dził wszystkie ustawy dotyczące stanu wojennego.

Przemówienie "Odnowiciela" wykazało jeszcze raz, że nie ma
on żadnego programu działania i jedynym jego celem jest restau-
racja PZPR oraz powrót do już tyle razy skompromitowanej formy
rządów.

/W/

P.S.

Znam fajny kawał.

Dziennikarz przeprowadza wywiad ze spotkanym na ulicy przed-
stawicielem klasy przodującej.

- Ile godzin dziennie jest pan gotów przepracować na rzecz
PZPR?

- 24.

- A jaki jest pański zawód?

- Grabarz.

P.S.

Wrona orła nie pokona.



PATRONATY. NAD INTERNOWANYMI

Nowa kampania solidarności

W ostatnim okresie znacznie osłabił ruch na rzecz solidarności z polskimi robotnikami, narodem polskim zarówno w Berlinie jak i w RFN. Dzieje się tak z wielu powodów. Jednym z nich jest brak jasności, jak należy działać.

Bodźce do nowej kampanii wyszły od członków "Solidarności" na emigracji. Idee obejmowania patronatów nad internowanymi i więzionymi działaczami "Solidarności" podjął Komitet Koordynacyjny d/s Obrony Niezależnych Związków Zawodowych w ZSRR i Europie Wschodniej, który ma siedzibę w Paryżu. Komitet ten objął patronat nad osmioma internowanymi i zaapelował do organizacji społecznych i politycznych o włączenie się do tej akcji. Niemiecki Komitet Obrony Wolnych i Niezależnych Związków Zawodowych przyłączył się również do tej kampanii i objął patronat nad dwoma robotnikami ze Szczecina - Tadeuszem Lichotą i Witoldem Romanowskim ze Stoczni im. Warszawskiego. Obok publikujemy list do szefa Misji Wojskowej PRL w Berlinie Zachodnim oraz listy do naszych kolegów związkowych. Dają one wyobrażenie o tym, w jaki sposób prowadzimy naszą kampanię. Podobne patronaty przyjęły również inne organizacje i grupy, np. grupa robocza d/s Polski Związku Nauczycieli GEW nad Marianem Jurczykiem - przewodniczącym "Solidarności" w Szczecinie. Komitet Obrony Niezależnego Zrzeszenia Studentów który działa na FU przejął patronat nad przewodniczącym NZS - Jarosławem Guzym. Oddział IV SPD dzielnicy Berlina Tiergarten przejął patronat nad Edmundem Bałuką, podobnie jak i inna grupa o nazwie "Tiergartener Initiative". Edmund Bałuka był przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Szczecinie w czasie zimowych strajków w roku 1970. Po stłumieniu strajków musiał uciekać za granicę, gdzie działał aktywnie na rzecz robotników polskich. Jego nazwisko jest dobrze znane wśród działaczy związkowych Europy Zachodniej. W 1980 roku, jeszcze przed Gdańskim Sierpniem, wybrano Edmunda Bałukę przewodniczącym wyżej wspomnianego paryskiego "Komitetu Koordynacyjnego". Po powstaniu "Solidarności" Bałuka wrócił do Polski i znów podjął pracę w stoczni. Obecnie siedzi w więzieniu WRON-v. Związkowcy berlińscy prowadzą kampanię na rzecz robotników ze Szczecina, dlatego że jeszcze przed 13 grudnia istniały ściśle kontakty ze szczecińskimi działaczami "Solidarności". Istnieją projekty obejmowania dalszych patronatów. Berliński Komitet Obrony Wolnych i Niezależnych Związków Zawodowych prowadzi w tym celu kampanię angażując w nią wszystkie siły stara się pozyskać społeczeństwo niemieckie dla tej idei, prowadzi liczne akcje informacyjne. Również Polacy mogą brać w nich udział. Słowo "Solidarność" powinno się znów pojawić w naszym mieście.

Komitet Obrony Wolnych i Niezależnych
Związków Zawodowych c/o Marga Radeke
Eschenallee 22, 1000 Berlin 19

Szef

Misji Wojskowej PRL

Pan Przystrom

Szanowny Panie!

Zawiadamiamy Pana, że my, Komitet Obrony Wolnych i Niezależnych Związków Zawodowych objęliśmy patronat nad działaczami związkowymi Tadeuszem Lichotą i Witoldem Romanowskim. Wymienieni są robotnikami Stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie. Od 13 grudnia 1981 nie mamy od Witolda Romanowskiego żadnej wiadomości, Tadeuszowi Lichocie ma zostać wytoczony proces w Bydgoszczy. Prosimy o przekazanie odnośnym władzom naszego żądania uwolnienia Tadeusza Lichoty i Witolda Romanowskiego.

Niezależnie od tego oczekujemy od władz polskich:

- informacji o przyczynach aresztowania obu związkowców
- informacji o tym, w jakich warunkach żyją w więzieniu lub w obozie
- zajęcia stanowiska wobec meldunków o maltretowaniu internowanych.

Ponadto prosimy o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

- Czy można odwiedzić Tadeusza Lichotę i Witolda Romanowskiego?
- Czy Misja Wojskowa PRL gwarantuje, że Tadeusz Lichota i Witold Romanowski naprawdę mogą otrzymywać od nas paczki żywnościowe?
- Czy Misja Wojskowa PRL gwarantuje że rodziny Tadeusza Lichoty i Witolda Romanowskiego mogą otrzymywać od nas paczki?

Prosimy o szybką odpowiedź.

Z poważaniem

Podpis

Komitet Obrony Wolnych i Niezależnych
Związków Zawodowych o/c Marga Radeke
Eschenallee 22, 1000 Berlin 19

Berlin, dn. 3.04.82 r.

List do Witolda Romanowskiego i Tadeusza Lichoty

Nie wiemy, czy list ten do was dotrze. To o czym piszemy mogą jednak wszyscy przeczytać. Nie zaprzestaniemy pomagać wszystkimi siłami polskim robotnikom i narodowi polskiemu. Nie chcemy osiągnąć niczego innego, jak to, czego życzą sobie wszyscy Polacy - uwolnienia wszystkich więzionych, zniesienia stanu wojennego, reaktywowania wszystkich wolnych organizacji, które naród polski założył dla siebie - przede wszystkim Związku Zawodowego "Solidarność". Informujemy was, że wiodący członkowie "Solidarności" za granicą zaapelowali o obejmowanie patronatów nad poszczególnymi internowanymi i więzionymi. Jest to kampania solidarnościowa z polskimi robotnikami i narodem polskim. Prowadzimy ją również w Berlinie. Nasz Komitet podjął decyzję objęcia nad wami patronatu.

Nie chodzi o to, aby troszczyć się o pojedyncze osoby, chodzi o obronę zasady, że o nikim nie należy zapominać. Jak wiemy Związek Nauczycieli GEW objął patronat nad Marianem Jurczykiem, inna grupa "Tiergartener Initiative" przejęła patronat nad Edmundem Bałuką. Komitet studencki na FU objął patronat nad Jarosławem Guzym, przewodniczącym NZS. Wszyscy walczymy o to, aby przejmowanie patronatów stało się akcją o szerokim zasięgu. O naszej decyzji poinformowaliśmy szefa Misji Wojskowej. W liście do Misji Wojskowej żądamy informacji w waszym losie. Od 13.12.82 nie mamy od was żadnej wiadomości. Żądamy również waszego natychmiastowego i bezwarunkowego uwolnienia. Żądamy umożliwienia wam kontaktu z waszymi rodzinami, którym chcemy pomagać materialnie. Jeżeli otrzymacie ten list, bądźcie to dla nas dowodem naszej siły. Jeżeli listu jednak nie dostaniecie, to mimo to jesteśmy przekonani, że nasze cele osiągniemy, ponieważ są one celami przytracającej większości.

Ściskamy wam dłonie i przekazujemy solidarnościowe pozdrowienia.

wasi koledzy

Podpis

PRZYSZŁOŚĆ ZWĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Główny Zarząd Wojska Polskiego wydał poufną broszurę pt. "Wybrane problemy przyszłości ruchu związkowego w Polsce", w której bardzo wyraźnie określa stosunek WRON-y do zdelegalizowanej "Solidarności". W jednym z rozdziałów tej niezwykle interesującej broszury informuje się, iż przeprowadzony został sondaż wśród polskich robotników, mający na celu zebranie opinii na temat ruchu zawodowego. Przyniósł on następujące rezultaty:

"... Robotnicy zwłaszcza młodszej generacji, nie dopuszczają myśli o delegalizacji "Solidarności", jednakże nie formułują warunków jej przyszłej działalności. Z takim poglądem sympatyzuje również znaczna część inteligencji. Drugi nurt opinii robotniczej sprowadza się również do odrodzenia "Solidarności"... ale z wyraźnym życzeniem, aby zerwała z działalnością polityczną. Aktyw partyjny, zwłaszcza ten starszy, w znacznym odsetku opowiada się za rozwiązaniem "Solidarności", jako organizacji, która niewiele dała ludziom... a raczej przyniosła dużo szkody dla państwa i narodu..."

Zastanawiające jest, iż nie podano żadnych danych mówiących o liczebności poszczególnych grup opiniotwórczych ani o zakresie "sondażu".

W dalszym ciągu broszury poleca się opracować plan działań politycznych mających na celu "... odbieranie "Solidarności" popularności, wiarygodności i jedności szeregów ... ukazywanie manipulowania interesami ludzi pracy, pozyskiwanie uczciwych członków "Solidarności" na rzecz działań podejmowanych przez WRON-ę, przedstawienie psychiki ludzi..."

Autorzy spodziewają się, iż w wyniku tych działań, uzyska się przepływ członków "Solidarności" do branżowych lub autonomicznych związków zawodowych. Działacze tychże związków należy już teraz "otoczyć troskliwą opieką".

W rozdziale pt. "Związki Zawodowe w PRL po zniesieniu stanu wojennego /uwarunkowania i przyczyny/" Zarząd Polityczny Wojska Polskiego stwierdza jednoznacznie, iż "generalnym założeniem i celem wszystkich działań powinno być budowanie ruchu zawodowego ... ideowo związanego z partią..."

Ewentualną przyszłość "Solidarności" rozważa się tu wielowariantowo:

Wariant 1 "Reaktywowanie działalności związku z nowym kierownictwem które ... zrezygnuje z politycznej części uchwały I Zjazdu Związku lub w ogóle zrezygnuje z uchwał I Zjazdu, przyjmując zupełnie nowy program i statut ... wyprowadzi ze składu związków tych członków i doradców, którzy mieli powiązania z działalnością opozycyjną. Ten wariant może mieć zastosowanie w przypadku wyłonienia się grupy inicjatywnej, dającej pełną gwarancję realizacji przyjętych założeń..."

Wariant 2 zakłada istnienie dwóch niezależnych od siebie związków zawodowych "Solidarność"; jeden uznający wymogi wariantu I i drugi "... wyrosły z bazy robotniczej, o lewicowym zabarwieniu, działa-

jący w układzie branżowym na podstawie własnego statutu i sympatyzujący z partią. ... Do rozważenia nazwa "Solidarność Robotnicza"... Inicjatywę jego utworzenia mieliby podjąć członkowie partii działający w "Solidarności" lub inne grupy członkowskie "... sprzyjające partii i socjalistycznemu państwu..." Związek ten "... z czasem przy pomocy partii i władz mógłby zdominować pierwszy i dążyć do połączenia..."

Wariant 3-ci przewiduje delegatizację "Solidarności", jednakże zwraca się iż tego typu posunięcie spotkać się może z dezaprobatą znacznej części społeczeństwa i jego oporem oraz może wywołać negatywną reakcję krajów zachodnich z konsekwencjami ekonomicznymi włącznie.

Rozważa się również możliwość rozwiązania wszystkich związków zawodowych i stworzenie od podstaw nowego związku "... w układzie branżowym z inspiracji i pod ideowo-politycznym kierownictwem partii..... Nowy ruch musiałby tworzyć się głównie w oparciu o siły partii, związków branżowych oraz wybranych członków "Solidarności" i Związków Autonomicznych.... Realizacją tego wariantu, przy ogromnym wysiłku partii i działaniach obliczonych na kilka lat, daje gwarancje zbudowania silnego, klasowego ruchu związkowego..."

Na zakończenie ZP Wojska Polskiego stawia następujące wnioski: "... Odtworzenie "Solidarności" wiązać się powinno z wyłonieniem nowych zespołów kierowniczych, opracowaniem nowego programu i statutu oraz zmianą struktury organizacyjnej.... W każdym rozwiązaniu należałoby przyjąć zasadę, że w pierwszym etapie po odwieszeniu, związki zawodowe działać będą tylko na poziomie zakładu pracy... Stan taki może istnieć dwa-trzy lata, zależnie od kształtującej się sytuacji. ... Należy opracować formy i metody oddziaływania politycznego na partie komunistyczne w krajach kapitalistycznych celem wyjaśnienia i zrozumienia sytuacji w Polsce. ... Stan wojenny należy wykorzystać do kompromitowania ekstremy i szukania grup inicjatywnych zdolnych do reorientacji związku i kierowania jego działalnością. ... W najbliższym czasie trzeba zdecydowanie osłabić "Solidarność". Równolegle prowadzić działania na rzecz umacniania rangi i pozycji związków branżowych. Niezbędnym bowiem warunkiem właściwego modelu polskiego ruchu zawodowego jest funkcjonowanie silnych, ideowo związanych z partią, klasowych związków zawodowych..."

Myślę, że przytoczone powyżej fragmenty broszury nie wymagają komentarza.

Leszek Woźniak

Tekst powyższy opracowany został na podstawie materiałów nadesłanych nam przez redakcję "Biuletynu Informacyjnego" wydawanego przez grupę działaczy "Solidarności" w Szwecji. Materiały pochodzą z nowopowstałego pisma podziemnego o nazwie "Wytrwałość".

KONSTYTUCJA TRZECIEGO MAJA

WSZELKA WŁADZA SPOŁECZNOŚCI LUDZKIEJ

POCZĄTEK SWÓJ BIERZE Z WOLI NARODU. (ART. I KONSTYTUCJI)

Rok 1788. Po latach długiego letargu budzi się w społeczeństwie polskim myśl reform i ratowania państwa. Zawiązuje się Sejm Czteroletni. Światła grupa Polaków wykorzystując patriotyczne napięcie zaznaczające się w kraju po pierwszym rozbiórce Polski, stara się wszelkimi sposobami dźwignąć kraj z upadku. Nie przychodzi to łatwo. Wszelkie posunięcia muszą być okryte tajemnicą, opozycjonistów usuwa się z Sejmu podstępem, trzeba zmobilizować ulicę warszawską a posłów zastraszyć odpowiednio spreparowanymi depesząmi z zagranicy.

W końcu, 3 maja 1791 roku długotrwałe zabiegi doprowadzają do zwycięstwa. Uchwalona zostaje Konstytucja 3 Maja.

W świetle ówczesnych polskich warunków był to akt rewolucyjny dający Polsce to oparcie, jakie miała już w swej konstytucji Ameryka Północna a wkrótce, bo 3 września, Francja. Była pierwszą w Polsce konstytucją o charakterze prawie wyczerpującym a zarazem nowożytnym i reformatorskim. Wprowadziła ład w polski nieład, usuwała prerogatywy parlamentaryzmu z "liberum veto" na czele, wzmacniała władzę wykonawczą przez wprowadzenie monarchii dziedzicznej w miejsce "wolnej elekcji", dawała Polsce pierwszy rząd o charakterze nowoczesnym. Naród miał być oddał suwerenem państwa, którego nie ograniczał w istotnych funkcjach, lecz kontrolował jedynie w prerogatywach. Było to równoznaczne z usunięciem "złotej wolności szlacheckiej", tej zawydy do wszelkich reform. W zakresie kontroli społecznej nad państwem w jej technicznym rozwiązaniu, polska konstytucja wybiegała dużo naprzód stwarzając w Polsce w r. 1791 monarchię konstytucyjną, instytucję, którą narody europejskie zdobędą dopiero w drugiej połowie XIX wieku.

Konstytucja 3 Maja była wspaniałym fundamentem pod nową Rzeczpospolitą. Na tym fundamencie nie zdołano jednak nic wybudować. W roku 1792 nastąpił II rozbiór Polski.

188 lat później w sierpniu 1980 również zaczęto budować fundament reform społecznych, fundament pod nową, prawdziwie demokratyczną Polskę. Naród otrząsnął się z letargu i próbował ratować chylącą się ku upadkowi ojczyznę. Zaświtała nadzieja odnowy. I na tym fundamencie nie zdołano nic wybudować. 13 grudnia 1981 roku nad Polską zawisła kolejna nieprzenikniona noc.

Za dwa tygodnie miała kolejna rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. O tym, że nie może ona przejść niezauważona, nie trzeba chyba przekonywać żadnego Polaka. Nie chodzi bynajmniej o względy li tylko tradycji narodowej. Przed nami stoi również zadanie uświadczania społeczeństwa zachodu, jak wielkie dążenie do demokracji i praworządności miało i ma nadal naród polski. Musimy pokazać ludziom typu pana Augsteina czy Namana, że Polacy zawsze potrafili rządzić się demokratycznie i nie potrzebowali do tego "batoga i nagana".

przebieg całej imprezy jawi nam się tylko w ogólnych zarysach, nie wiemy, jak wiele osób będzie w niej uczestniczyć, niemniej jednak zdajemy sobie sprawę z faktu, iż skromny skład osobowy KOS-u nie wystarczy dla jej zorganizowania. Dlatego też apelujemy do naszych czytelników o pomoc. Wszyscy mający ochotę wziąć udział w pracy organizacyjnej proszeni są o przybycie w dniu 21 kwietnia 1982 r. o godz. 18.00 do lokalu Selbsthilfeverein ehemaliger DDR Bürger, Stromstrasse 38 /II podwórko/, 1000 Berlin 21.

Leszek Woźniak



Kurs języka niemieckiego na FU

W jednym z poprzednich numerów "Biuletynu Informacyjnego" podaliśmy informację o organizowaniu przez FU kursu języka niemieckiego dla Polaków. Zgłosiło się około 70 osób chętnych do uczestniczenia w tym kursie. Niestety Prezydent FU poinformował wszystkich zainteresowanych, że przy istniejących obecnie trudnościach finansowych i lokalowych zorganizowanie takiego kursu jest w ciągu najbliższych miesięcy niemożliwe. Nie możemy zgodzić się z tą decyzją, dlatego też proponujemy wszystkim zainteresowanym wspólne złożenie "wizyty" panu Prezydentowi FU w celu skłonienia go do podjęcia korzystnej dla nas decyzji. Termin "wizyty" podamy w następnym numerze.

Jeszcze raz o azylantach

W dniu 5.04.82 r. Senator d/s socjalnych Fink poinformował o tym, że od 1.05.82 r. azylanci wyznaczeni przez Senat do prac publicznych mają otrzymać za godzinę pracy DM 3,-, a nie DM 1,25 jak to ma miejsce obecnie. Jednorazowy bon na ubranie o wartości DM 200,- nie będzie jednak wydawany. Każdy azylant ma być zobowiązany do jednorazowego odpracowania 40 godzin w ciągu dwóch tygodni i może "zarobić" w ten sposób DM 120,-. Łatwo obliczyć, że obecnie 40 godz. pracy azylanta kosztuje Senat o całe DM 130,- więcej, bo taka jest różnica między obecnymi wydatkami Senatu /40 godz. x DM 1,25 = DM 50,- plus bon DM 200,- = DM 250,-/, a kosztami od 1.05.82 r. Za niestawienie się do pracy grozi zmniejszenie pomocy socjalnej, od DM 235,- odcignięte zostaną DM 50,- jedyne pieniądze wydawane nie w bonach, a w gotówce.

Tuż przed zamknięciem numeru doszła do nas wiadomość, że Policja dla Obcekrajowców wymyśliła nowy sposób szyskanowania azylantów. Jeden z Polaków na formularzu "Aufenthaltserlaubnis" obok stempla o braku pozwolenia na pracę otrzymał nową pieczętkę "Aufnahme eines Studiums oder einer sonstigen Berufsausbildung nicht gestattet" tj. "Bez pozwolenia na podjęcie studiów lub jakiegokolwiek kształcenia zawodowego". Sprawa ta ma wiele aspektów, które wymagają oddzielnego komentarza. Ukazuje się on w naszym następnym wydaniu. Tym niemniej w tej chwili jest dla nas jasne, że przeciwko tego rodzaju praktykom policji musimy zdecydowanie protestować, np. w formie listu otwartego do p. Lammera, Senatora d/s wewnętrznych lub delegacji polskich azylantów do Senatu. Jeżeli ktoś z naszych czytelników otrzymał taką pieczętkę lub są mu znane podobne wypadki prosimy o skontaktowanie się z nami. O dalszych konkretnych krokach informujemy za dwa tygodnie.

'WIZJE NIEŚMIAŁEGO WŁADCY"

- program i portret gen. Jaruzelskiego w niemieckiej prasie

Sprawozdanie z niezwykle długich rozmów z samym Jaruzelskim musiał Hans Ulrich Kemski, dziennikarz z "Süddeutsche Zeitung" rozbić na dwa artykuły epopeje, które w dn. 5 i 8 kwietnia całkowicie wypełniły trzecią stronę tej wielkoformatowej gazety. Jest to od wprowadzenia stanu wojennego najdłuższe chyba sprawozdanie z Polski i pierwsze w niemieckiej prasie przedstawiające dokładny program "odnowy" oraz kreślące jego pełniejszy portret z "niemal zmysłowymi ustami" i "wstążeczkami orderów", jednym słowem na pokaz albo do roziwieszenia... na ścianie.

Mimo prób obiektywizacji sprawozdania poprzez naświetlenie anty-reżimowych nastrojów w społeczeństwie polskim Hans Ulrich Kemski nie może ukryć swojego zafascynowania gen. Jaruzelskim i wierzy we wszystko co ten mu opowiada. Okazuje się, że Jaruzelski będący całowiektem, niebawem praczyźnie przygotowującym plany wojskowe i konsekwentnie wprowadzającym je w życie jest ... spontaniczny i "w pierwszym impulsie chciał nawet rozwiązać partię". Jako polityk rozumiejący, że nowoczesne państwo nie jest w stanie dobrze funkcjonować bez demokracji, jest Jaruzelski jej rzecznikiem, mało tego, pragnie on "koalicji wszystkich sił społecznych", choć z drugiej strony marzy mu się silny, "ponadpartyjny" aparat państwowy. Jego nowy aparat rządowy z dnia na dzień przejawia coraz więcej kompetencji i inicjatywy /pewnie w zamykaniu ludzi do paki, przyp. red./. Według p. Kemskiego w tzw. dyktandach tj. w wchodzącej w skład 15-osobowej WRON-y tzw. radzie ośmiu Jaruzelski ma aż trzech przeciwników i dlatego politycznie "drepcze w miejscu". Jaruzelski zawsze był "odnowicielem", jeszcze jako generał w Szczecinie wprowadził tyle niekonwencjonalnych reform /m.in. pozwolił żołnierzom chodzić wieczorem w łapciach/, że nawet wysłano komisję śledczą z Moskwy, ale oddziały Jaruzelskiego zwyciężyły w manewrach, choć według planu miały ponieść porażkę. Jeszcze przed wielu laty Jaruzelski wydał rozkaz zakazu spożywania alkoholu w wojsku i choć trudno jest to sobie wyobrazić "zakaz jest ten ściśle przestrzegany". Ha, ha, ha! Nawet kury mogły by się z tego uśmiać - że pozwolę sobie na skomentowanie tego niemieckim idiomem, z rzewnością wspominając moich wiesznie skacowanych przełożonych z korpusu oficerskiego na obozie wojskowym. Dowodem na to, że Jaruzelski nie jest w narodzie polskim znieznawidzony, jest nieopancerzony sześciocylindrowy Peugeot, w którym generał jeździ bez eskorty po Warszawie. Partia nie ma dla niego większego znaczenia, bowiem tylko trzy razy, nie więcej, zezwolił, by zwracano się do niego publicznie jako do szefa partii. I sekretarz powinien mieć w partii mniej więcej taką rolę jak Willi Brand - to ostatnie zdanie powiedział p. Kemskiemu jeden z zaufanych ludzi generała. A wogóle to najlepiej Jaruzelski czuje się jako żołnierz i nim chce pozostać.

Pan Kemski w to wszystko uwierzył, wszystkie badania i kłamstwa starannie zanotował. Jego tłumaczem była Paulina, która języka niemieckiego nauczyła się u p. Jaruzelskiej, wykładowcy UW. Pan Kemski wierzy również Rakowskiemu, który insynuuje że gdyby nie wprowadzono stanu wojennego, rozmowa ta nie mogłaby dojść do skutku, bowiem nie stałoby Rakowskiego. Nic dodać nic ująć. Rzeczpospolita straciłaby wielkiego oświekco.

Gdy po skończonej rozmowie Pan Generał całuje gulancie Paulinę w rękę i skromnie przeprosza za przeciągnięcie rozmowy, apogeum zafascynowania generałem osiąga szczyt. Już w domu p. Kemski reasumuje: Dobrze, że Jaruzelski nie leci na taną popularność, dobrze że milczy. Od lutego ubiegłego roku, kiedy został premierem wygłosił tylko jedenaście przemówień. "Dla większości Polaków jest on nadal tajemniczy". I dalej: "To że pozostaje taki zagadkowy, jest jego najsilniejszą bronią".

Tego bałwochwaltwa jest w omawianym artykule więcej co mnie jednak dłużej już nie bawi, a wprost przeciwnie, zmusza do smutnej zadumy. Otego jeszcze dowiedział się p. Kemski w Warszawie? Jaki jest program odnowy? Stan wojenny według WRON-y może potrwać

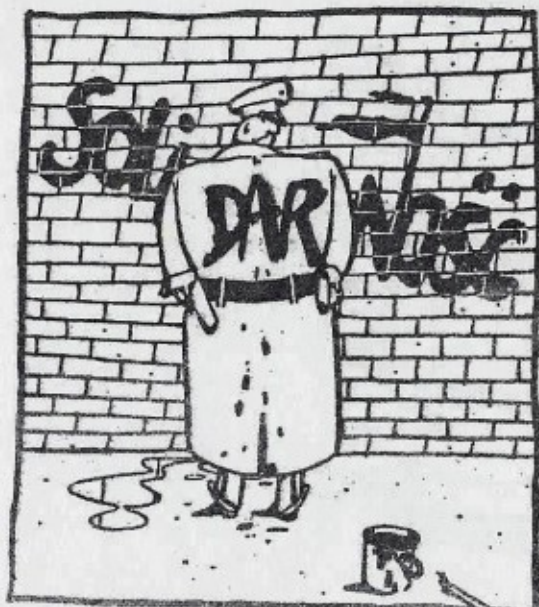
do sierpnia, grudnia a nawet dłużej, jeśli nie wybuchnie gdzieś nagle jakiś strajk, który może stać się sygnałem do wystąpienia całej Polski przeciwko WRON-ie. "Prawo dowydawania rozkazów" zatrzyma wojsko na kilka lat, dopóki nie zostaną stworzone bliżej nieokreślone struktury tzw. "polskiej drogi". Jeżeli jednak Zachód nie pomoże finansowo - i to jest właściwa przyczyna niezwyklej wprost cierpliwości gen. Jaruzelskiego wobec dziennikarzy zachodnich - to Polska może zejść z "polskiej drogi" i dojśćde wówczas do rozwoju, które już nie uda się zwrócić - grozi Jaruzelski. Na tym właściwie kończy się mesjanizm Jaruzelskiego. Kemski nie rozumiejąc języka polskiego, nie znając polskiej mentalności dał się nabrać, zafascynował się "niesmiałym, wahającym się, wrażliwym, bardzo melancholijnym" intelektualistą w mundurze i nie udało mu się wyrobić sobie prawdziwego poglądu o polityce Jaruzelskiego i o nim samym. Polacy na czele z Wałęsą nie mają do generała ani do jego wizji za grosz zaufania. Zadaję sobie jednak ciągle pytanie, czy dziennikarze niemieccy rzeczywiście są naiwni, czy też chcą być naiwni. Swoją drogą, p.Kemski napisał bardzo ładne wypracowanie, taką ładną niemieczyzną jak na maturze, że aż mnie zazdrość bierze. Szczerze mówiąc jestem mu wdzięczny za informację o tym, że 10 tys. członków PZPR miasta Warszawy zostało wyposażonych jeszcze przed 13 grudnia 1981 przez Partię w broń palną, pewnie na wszelki wypadek, gdyby tak zaatakowała "Solidarność", to co wtedy? Kiedy czołgi WRON-y weszły do miasta to broń podobno oddali żołnierzom. Co czołg to czołg. Czyż nie tak, panie Kemski?

/ked/

P.S. Było to omówienie artykułu z dn. 5 kwietnia 1982 r.

Z omówienia części drugiej /8.04.82/ rezygnuję. Lepiej poczytam coś po angielsku!

Przyznaję, że przy lekturze p.Kemskiego wpadłem w stan "podniecia intelektualnej", a nie podniecenia, a naprawdę to ogarnęła mnie cholerna wściekłość. Przepraszam!



Dyktatorzy wszystkich krajów łączcie się

Do spieszących gen. Jaruzelskiemu z "oficjalną pomocą" dołączyła się ostatnio Turcja. Według informacji zawartych w "Süddeutsche Zeitung" z dn. 25.03.82 w Ankarze oświadczono, że do Warszawy wysłanych zostało drogą powietrzną 40 ton artykułów żywnościowych m.in. maki, cukru i mleka. Pomoc ta jest skądinąd niezwykle wymowna. Od września 1980 roku, kiedy to tureccy generałowie przejęli władzę likwidując wszystkie instytucje demokratyczne w państwie i przyczyniając się do pogorszenia i tak beznadziejnej sytuacji gospodarczej. Informacje o łamaniu praw człowieka w Turcji nie opuszczały łamów prasy światowej. Począwszy od 13 grudnia ub. roku generałowie mogli wreszcie odetchnąć - oczy świata zwróciły się na Polskę. Generał Jaruzelski wziął na swoje strudzone barki część brzemienia odpowiedzialności za deptanie praw ludzkich. W tej sytuacji gest tureckich generałów ma znaczenie symboliczne i można go uznać za dowód wdzięczności zgodzie na hasłem "Dyktatorzy wszystkich krajów łączcie się". Fakt powyższy ma niestety również swoją gorzką wymowę, jeśli spojrzeć się nań z perspektywy historycznej. Warto bowiem przypomnieć, że Turcja była w XVIII i XIX wieku jedynym krajem który nie przyjmował do wiadomości faktu rozbiorów Polski, uznając je za bezprawie, zaś w latach dwudziestych naszego wieku polscy dowódcy wojskowi wspomagali aktywnie Atatürka - ojca tureckiej demokracji.

TERRORYŚCI I DYKTATORZY

"Gorączka" - premiera polskiego filmu w telewizji niemieckiej

Szkoda, że dopiero w programie studia nocnego o godz. 23.00 dnia 5.4.82 r. ARD /program I/ zaprezentował widzom niemieckim ten nieprzeciętny film Agnieszki Holland, uczennicy i współpracownicy Wajdy. W obecnej sytuacji politycznej w Polsce, kiedy prasa podaje meldunki /nie wykluczone, że są to prowokacje WRON-y/ o próbach walki z reżymem wojskowym poprzez organizowanie akcji o charakterze zamachowym, film ten i jego problematyka stały się dla Polaków aktualne bardziej niż kiedykolwiek.

Dlatego też zdecydowałem się napisać o nim teraz, bowiem film ten choć nakręcony w 1980 r. nie był szerzej znany w Niemczech i również sam zobaczyłem go dzięki telewizji po raz pierwszy. "Gorączka" /Fieber - taki jest niemiecki tytuł/ nie weszła na ekrany kin, choć na Festiwalu Filmowym w Berlinie w 1981 r. zdobyła jedną z nagród.

Widz niemiecki czy też zachodni, który nie zna historii Polski i nie "czuje" wielu problemów, pewnie nie zauważy całej wielowarstwowości filmu, z trudem odczytuje jego symbolikę i chyba nie rozumie patriotycznych i częściowo nawet antyrosyjskich podtekstów. Komentatorzy niemieccy koncentrowali się głównie nad podstawowym pytaniem Agnieszki Holland co do sensu i politycznej wartości aktów terrorystycznych w warunkach dyktatury politycznej /podtekst: obcej/. Przedstawiając działalność i losy ludzkie grupy bojowej PPS w latach 1905-1907 Agnieszka Holland daje na to pytanie moim zdaniem odpowiedź zdecydowanie negatywną, dyskredytuje sens walki zbrojnej z ciemnością poprzez organizowanie zamachów i stawia pod znakiem zapytania konieczność ofiar ludzkich, przede wszystkim ze strony grupy, bowiem ta nie osiąga żadnych politycznych efektów, żadnych zwycięstw; członkowie jej giną w bezsensownej walce jeden po drugim lub wykańczają się psychicznie.

W szczytowym okresie rewolucji 1905 r. grupa dokonuje zamachu na carską żandarmerię, odbija swojego przywódcę Leona, który w walce z reżymem posługuje się dewizą "cel uświęca środki". Ukoronowaniem działalności grupy ma być starannie przygotowany zamach bombowy na rosyjskiego gubernatora, do którego jednak nie dochodzi, bowiem sparaliżowany strachem władca wbrew oczekiwaniom nie opuszcza pałacu. Aresztowania, wyroki śmierci i załamania psychiczne z czasem wykruszają grupę. Ostatni z grupy, wiejski działacz PPS Wojtek, który w filmie jest przedstawicielem ludu i nosicielem jego moralnych wartości, wpada również w ręce "ochrany" i ginie na szafocie. Jego niezłomna wiara w sens walki z caratem powoduje przemianę w podstawionym mu do celi szpiclu. "Nawrócony" Judasz kontynuuje dzieło zemsty. Zabija swojego kompana, oddanego policji sprzedawczyka, i w końcu ginie sam przy próbie nieudanego zamachu bombowego w budynku "ochrany".

Choć Agnieszka Holland rozumowo neguje metody walki grupy bojowej, to uczuciowo jednak ma dużo zrozumienia dla zamachowców, pojmując ich porwy, marzenia o stworzeniu społeczeństwa wolnego, w którym społeczna sprawiedliwość, godność ludzka, prawo jednostki do rozwoju własnej osobowości będą podstawowymi wartościami. Dlatego też postaci członków grupy, za wyjątkiem demonicznego Leona, narysowane są z głęboką sympatią.

Film obnaża mechanizmy działania dyktatury politycznej /caratu/, w której zdegenerowani władcy /rosyjscy/ powodowani strachem przed ciemnymi uciekają się do coraz bardziej brutalnych metod ucisku.

Np. gubernator kolekcjonuje w albumie zdjęcia powieszonych, co dodaje mu odwagi i przywraca równowagę psychiczną. Przy pomocy dobrze opłacanych sprzedawczyków /Polaków/ i przy biernej postawie przystosowanego, "znormalizowanego" społeczeństwa władcy ci bez trudu trzymają naród /polski/ w jarzmie niewoli. Przystosowana jest bogata rodzina Leona, którego siostra żaręcza się z rosyjskim oficerem, a ojciec podejmuje w swoim domu nawet gubernatora. Symboliczna jest w tym kontekście bezsensowna śmierć Wojtka na szubienicy. Ciało Wojtka zostaje wrzucone do głębokiego dołu, przysypane solą i ziemią, którą udeptują rytmicznie tupiące buty rosyjskich żołnierzy. Tak oto, chce się rzec, deptany jest w osobie Wojtka naród polski, jego człowieczeństwo i godność, jego najlepsi synowie, którzy idąc śladami ojców /ojciec Wojtka zginął od kuli rosyjskiej/ nawet w obliczu śmierci krzyczą: "Precz z caratem". Nie bez znaczenia jest to, że w filmie pokazuje się śmierć Wojtka, a nie również aresztowanego i pewnie skazanego Leona.

Innym problemem filmu jest przemijalność czasu, historii - gorączka rewolucji, jak i wszelka gorączka, opada. Po fali oburzenia, protestów, strajków, a nawet i zamachów przychodzi czas spokoju, władza wprowadza porządek, sytuacja "normalizuje się". Ludzie, którzy w szczytowym okresie rewolucji walczyli nawet w jej pierwszych szeregach odwracają się od idei, od sprawy, chcą życia normalnego, codziennych trosk, zwykłej pracy, pragną miłości. Szczególnie znamienna jest tu postać "dorożkarza", który po okresie "gorączki" wykonuje tylko swój zawód i z zamachami oraz uosobieniem nieszczęścia-Leonem nie chce mieć nic wspólnego. Inni, jak np. doktor z kliniki psychiatrycznej wybierają emigrację.

O permanentnej rewolucji nie może być mowy. Z czasem wykruszą się i pierwsze szeregi, organizacja przestaje istnieć, a jeżeli już jakaś tam komórka istnieje, to jest zagrożona, bowiem od szpicli i wtyczek aż się roi.

Bomba, która miała być użyta do symbolicznego aktu odwetu, wybucha w wodach Wisły pod kontrolą oficera rosyjskiego i przy radosnym aplauzie kompanii żołnierzy rosyjskich, których gromkie "uraaa" odbija się echem od brzegów polskiej rzeki, biegu jej nie zmienia nawet silna eksplozja, rzeka toczy swoje wody w szarą dal. Metafora, penty jest niewątpliwie aluzją do przemijalności czasu i historii, d biegu życia, które tylko na krótko poruszone wybuchem rewolucji, niezmiennie toczy się dalej. Film kończy się jeszcze jedną aluzją, tym razem do mentalności rosyjskiej - po wojskowym "ura" żołnierskich gapiów słychać nad brzegami Wisły liryczne nawoływanie w języku Puszkina "Aliosza", "Anë...ma".

W kontekście rozwoju sytuacji politycznej w Polsce można powiedzieć, że film ten w roku 1980 niejako antycypował niektóre elementy obecnej sytuacji.

Nie sposób w krótkiej ocenie zająć się wszystkimi problemami poruszonymi w filmie, jak np. sprawą wspólnej walki robotników i chłopów przeciwko temu samemu ciemiężcy, kolaboracyjnemu stosunkiem części społeczeństwa polskiego wobec dyktatorów, itd.

Zrozumiałe, że nawet w warunkach przejściowej liberalizacji związanej z działalnością "Solidarności" nie mogła Agnieszka Holland głębiej dotknąć niektórych problemów. Powierzchnowe jest zatem przedstawienie poglądów grupy, która właściwie nie ma żadnej koncepcji politycznej; jej motywacją do walki jest negacja istniejącej rzeczywistości, którą Leon określa jako kloakę. Nie jest przypadkiem, że właśnie w roku 1980 sięgnięto w Polsce po tego rodzaju wątek polityczny. Polscy filmowcy wykorzystali z jednej strony możliwości okresowej wolności słowa do niecenzurowanej wypowiedzi artystycznej, z drugiej zaś strony dali własny wkład do dyskusji o metodach walki o wolność społeczną i narodową. Agnieszka Holland nie proponuje jakiegokolwiek w niej słusznej metody walki, tym niemniej zdecydowanie odrzuca terror polityczny. Film można dzisiaj zrozumieć jako ostrzeżenie dla tych, którzy w terrorze widzą szanse zmian politycznych.

Wiadomo jednak, że takie samo stanowisko zajmowała w swojej działalności "Solidarność", której film przecież zawdzięcza swoje powstanie i jakie nonsensowne są insynuacje WRON-y, jakoby działacze "Solidarności" dążyli do zbrojnego przewrotu.

Jeszcze dwa słowa o stronie artystycznej filmu. Chyba najlepiej aktorsko wypadła rola Kamy /Danuta Śtalińska, jeżeli się nie myli/, terrorystki uwielbiającej Leona, szczególnie w scenach po próbie zamachu oraz w klinice psychiatrycznej. Kamie nie ustępuje aktorsko ani na krok Wojtek /Adam Ferency/. Widać też agenci policji /Paweł Nowisz - kapuś, Bogusław Linda - "Bumś"/. Leon /Olgierd Łukaszewicz/ nie robi wrażenia, ale to już wina niewdzięcznej roli. Dramaturgicznie film jest niejednorodny, składa się z dwóch części, z której każda ma swojego bohatera. Są nimi Leon i Wojtek, przeciwieństwa w wielu płaszczyznach. Każda część ma swoje punkty kulminacyjne i pointy. Przesadny naturalizm w scenach śmierci Wojtka i "Judasza" oraz goły realizm scen miłosnych z Kamą są rzeczą gustu. Sceny te jednak są doskonale grane i wywołują silne wrażenie. Również dobre tempo filmu, który cały czas trzyma widza w napięciu, wielowarstwowość problemów, metaforyczność scen, symbolika obrazów, akcenty liryczne i w końcu polityczne credo czynią z niego produkt niezwykły. Nadmienić jeszcze należy, że scenariusz filmu opiera się na powieści Andrzeja Struga "Historia jednego pociągu" /1910/, której powiązania z "Biesami" Dostojewskiego wymagają głębszego zastanowienia.

Edward Klimczak

TOMASZEWSKI NA EMERYURZE

W nr 5 "Biuletynu" zwróciłem uwagę na to, że od 1.03.83 r. znów zaczął wychodzić "Przegląd Sportowy", bez stopki redakcyjnej i bez artykułów cenionego przeze mnie red. Zmarzlika, o los którego zacząłem się obawiać. Ułżyło mi na sercu, kiedy w nr 15 PS z dn. 19.03.82. red. Zmarzlik wznowił swoją serię felietonów pt. "Przegląd wydarzeń piłkarskich". Brak w nich obecnie uwag natury ogólniejszej i charakterystycznej dla Zmarzlika ostrości widzenia wielu spraw, co każe mi przypuszczać, że Zmarzlik boryka się z cenzurą. Nie ukazuje się stała kolumna Zmarzlika "Sprawy międzynarodowe".

W tymże numerze w felietonie o wiele znaczącym tytule "Mikrofon nie dla wszystkich" donosi PS, że ulubiony /przeze mnie również/ duet sprawozdawców sportowych Polskiego Radia - Bogdan Tomaszewski i Bogdan Tuszyński - "schodzi z anteny". Znamienne, że emerytowanie panów T.-T. - "gwiazd" polskiego dziennikarstwa sportowego nastąpiło w momencie rozwiązania przez WRON-g Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W PS narzeka się regularnie na brak umacniania kultury fizycznej. Ci z nas, którzy już dłużej są na Zachodzie, znają tu rzeczywistość i porównują ją z Polską, wiedzą, że w kraju jest całkiem dużo boisk, sal gimnastycznych, lodowisk, pływalni, itd., czego brakuje nie ukrywano w PS. Poprawa jednak nigdy nie nastąpiła, a ostatnio na lekcjach wf wielu uczniów biega na bosaka, bo tylko niewielu stać na zakup trampki po ostatniej podwyżce cen. Cena trampki wynosi od 420 zł do 620 zł, trampkorki kosztują 350 zł, a ponad 100% podrożały dresy, kwaterki turystyczne,

duży treningowe 750 zł /450 zł wczesniej/, buty piłkarskie 1150 zł /700/, piłka siatkowa 1100 /665/, wiązania narciarskie Beta 2 3500 zł. Bilet na ligowy mecz 100 zł. Wypożyczenie z GOS zegara i monitora - akcesorii niezbędnych na zawodach w podnoszeniu ciężarów - kosztuje 9000 zł za godzinę, tan. 80 tys. zł za zawody, oprócz transportu i obsługi. Kogóż więc stać na organizowanie zawodów?

Wg polskich danych średnia pensja miesięczna w kraju wynosi obecnie 7000 zł, co wystarcza na jeden rower lub dwie pary wiązań narciarskich. Gdzie tu mowa o masowości kultury fizycznej? Tutaj za średnią pensję /około DM 2000,-/ można kupić dziesięć rowerów lub jeszcze więcej wiązań narciarskich, nie mówiąc już o piłkach, trampkach itp., które kosztują znikomą część miesięcznych zarobków. Dlatego też sport tutaj jest masowy.

W kraju zdecydowano się na oficjalne płacenie premii przynajmniej w niektórych drużynach drugiej ligi piłkarskiej. Za zwycięstwo na obcym boisku premia wynosi 60 tys. zł, na własnym 40 tys. Za remis płaci się połowę. Premia za pierwszą lokatę po zakończeniu rozgrywek wynosi 400 tys. zł, II miejsce - 200 tys. zł, III - 100 tys. zł.

Za granicą wszystko jest tańsze i za sukcesy płaci się więcej, o czym dobrze wiedzą sportowcy - zwraca uwagę PS. "Nie jest dobrze, gdy prezesi związków sportowych muszą drzeć przy okazji każdego wyjazdu /na Zachód - przyp. Kb/ reprezentantów Polski, zastanawiając się czy wrócą, czy nie wrócą" /Na Saksy" - PS, nr 25 z dn. 2.04.82/. Drodzy koledzy z PS! Czy chodzi tylko o "zielone", czy przede wszystkim o "wronę"? Nie spływajmy problemu! "Saksy" wychodzą zresztą na dobre również rodakom w kraju. Najbardziej znamienity w historii PRL "saksiarz", dolarowy milioner Fibak wygrał 35 tys. "zielonych" dla Polski i na dodatek dołożył pogromcy Borgia z Nicei ciemnoskóremu Kameruno-Francuzowi o nazwisku Yannick Noah. Wynik 6:1, 6:3. Impreza "Tenis dla Polski" z inicjatywy moim zdaniem najlepszego ambasadora Polski na Zachodzie Fibaka odbyła się niedawno przy pełnych trybunach w Paryżu. Francuscy lekarze z organizacji "Medicine du Monde" wzięli za uzyskane pieniądze lekarstwa do Polski.

I jeszcze kilka wiadomości czysto sportowych. W I lidze piłkarskiej prowadzi Śląsk Wrocław mając 4 punkty przewagi nad Widzewem Łódź i Pogonią Szczecin. "Czerwoną latarnią" jest lubliński Motor wyprzedzony przez Ruch Chorzów. I grupie drugiej ligi przewodzą "pasiaki" Gracovii, liderem grupy II jest BKS Bielsko. Za kaczkę należy znać meldunek PS, że Bayern Monachium stara się pozyskać Nowika, bramkarza Lecha Poznań. Bardziej serio wydaje się wiadomość, że najlepszy obecnie polski piłkarz Boniek /Widzew/ będzie grał w Niemczech. Ale dopiero po mistrzostwach świata w Hiszpanii.

KIBIC

LISTA INTERNOWANYCH

- Borkowski Tadeusz, ob. Białoleka
 Borkowski Tomasz
 Borodzik Janusz, ob. Białoleka
 Boroń Piotr, Kraków
 Borowicki Jan Krzysztof, obóz
 Białoleka
 Borowicki Jerzy, ob. Białoleka
 Borowik Władysław, Warszawa
 Borowski Edward, Warszawa,
 ob. Strzebielinek
 Boruński Edward, Gorzów Wielko-
 polski
 Brandel Włodzimierz, Bydgoszcz
 Brata Wiesław, ob. Białoleka
 Brodowski Zbigniew, Gdańsk
 Brzeziński Alfons, Poznań,
 ul. Jarochońskiego 4/1
 Brzeziński R., PKS Kraśnik
 Brzesznak Stanisław, ZR Gniezno
 Brzózka Tadeusz, Poznań ul. Klonowa
 9, Zakł. Kasprzaka
 Bubela Wojciech, Gdańsk
 Bucht Andrzej, Warszawa
 Budrewicz Mirosław, UW student
 prawa, NZS
 Buk Andrzej, ob. Białoleka
 Bukowski Jan, Poznań, ul. Choci-
 szewskiego 48/2
 Bukowski Paweł, Warszawa, prac.
 nauk. SGGW
 Dowigałło Krzysztof, Gdańsk
 Dworak Czesław, ob. Białoleka
 Dworak Jan, ob. Białoleka
 Dygit Jan, ob. Białoleka
 Dynart Jerzy, ob. Białoleka
 Dziura Julian, KZ, FSC Lublin
 Dziurła Michał, Poznań, os. Rzeczy-
 pospolitej 48/20, inż. elektroniki
 Dźwinał Marian, Poznań, os. Zwycię-
 stwa 11/152, ZR
 Frackiewicz Wojciech, Warszawa,
 ATK, ob. Białoleka
 Frączak Krzysztof, Gdańsk, student
 ob. Strzebielinek
 Frechniewicz Wojciech, ob. Białoleka
 Fryszko Andrzej, Warszawa
 Garden Grzegorz, ob. Strzebielinek
 cela 35
 Gębura, Lublin
 Giench Paweł, ob. Strzebielinek
 Gilewski Wojciech, ob. Białoleka
 Gliński Piotr, IFIS PAN
 Głuszkiewicz Ireneusz, ob. Białoleka,
 /ZSRP E/
 Głuszkiewicz Janusz, ob. Białoleka
 Golliszewski Jacek, ob. Białoleka
 Gorczakowski Andrzej, ob. Białoleka
 Gorzka Andrzej, ob. Białoleka
 Górecki Krzysztof, Kraków, reg.
 Goszczyński Piotr, PAN
 Górniewicz Ala, studentka AN,
 ob. Gdańsk na Kurkowie
 Górski Eugeniusz, ob. Białoleka
 Górski Grzegorz, ob. Białoleka
 Górski Mieczysław, ob. Białoleka
 Grajch Włodzimierz, Poznań,
 ul. Dąbrowskiego 334
 Grajch Zenon, Poznań, ul. Drużbi-
 ckiej 7/4
 Grabowski Ryszard, BIPS, ob. Strze-
 bielinek cela 33
 Grellus Eugeniusz, Poznań, ul.
 Osinowa 26/11, Okręg. Urząd Telek.
 Gridziński Krzysztof, ob. Białoleka
 Gronowski Stanisław, Poznań, os.
 Jagiełłońskie 116/8, Stomil,
 przew. KZ
 Grożankin Andrzej, ob. Białoleka
 URSUS
 Grubbe Maria, ZR Gdański, Gdańsk
 na Kurkowie
 Gryczan Paweł, W-wa, student PWSM
 Grzegorzczak Antoni, czł. ZR WSK
 Świdnik, Zakł. Karny we Wrocławiu
 Grzelewski Edmund, ob. Strzebielinek
 Grzesiak Ireneusz, Poznań, ul.
 Chłapowskiego 28/7
 Grześkowiak Edward, Poznań, os.
 W. Października 131/167, Zakł.
 Kasprzaka
 Grzyb Józef
 Gunbert /Gumbert/ Piotr, Poznań,
 os. Kraju Rad 13, ZR
 Gugulski Ireneusz, ob. Białoleka,
 IO Rejtana
 Gut, Wrocław, student geologii
 Guzy Marek
 Gwula Jerzy, Warszawa
 Hada Antoni, ob. Białoleka
 Hałubek Bogusław, ob. Białoleka
 Hałaszkiewicz Konrad, ob. Białoleka
 Hałaszkiewicz Piotr, ob. Białoleka
 Hamadyk Józef, ZNTK Gdańsk
 Harnat Feliks, Słupsk, ob. Strze-
 bielinek, cela 34
 Hassa Marian, ob. Białoleka
 Hejz Barbara, AZS, Gdańsk na
 Kurkowie
 Helski Eugeniusz, KZ Słupsk, ob.
 Strzebielinek, cela 34
 Herford Sylwester, Zakł. Kasprzaka
 Holuba Bogusław, ob. Białoleka
 Holubek Bogusław, ob. Białoleka
 Hugot Bogdan, Kraków
 Hugot Bogusław, Kraków, obs. PWSM,
 student filoz. III, KPM
 Iugit Feliks, WAM stud.
 Iwanowski Marian, Ritor Gdańsk

Iliewski Włodysław, działacz chłop-
 ski, Lublin
 Jablowski Piotr, ob. Białoleka,
 MERA
 Jabłońska-Deptulowa, Lublin, KUL,
 historyk
 Jacyna Andrzej, ZR Słupsk, Głuch
 Głuchow
 Jagiełło Henryk, KZ AM
 Jaka, Okręg. Urząd Telek.
 Jakubowski Zdzisław, Poznań, os.
 Oświecenia 21/13 ZR
 Janicki Sławomir, dr.matemat.
 przew.KZ Polit. Lubelskiej
 Janicki Zygmunt, Poznań, os.
 Jagiellońskie 103 - I piętro
 Wójcik. Przed. Kom.
 Janiszewski Aleksander, ob.Białole-
 ka
 Jankowiak Jan, ul. Lelewela 79
 Janiszewski Andrzej, ob. Białolek.
 Jankowiak Jerzy, Poznań, ul.
 Andrzejewskiego 18/4, DOKP
 Janowski Włodzimierz, ob.Białoleka
 Janusz Kazimierz, ob.Białoleka
 Jaworski, ob. Strzebielinek
 Jaworski Andrzej, ob.Białoleka
 Jaworski Jan, ob.Białoleka
 Jaworski Ryszard, ob.Białoleka
 Jaworski Gabriel, ob.Białoleka
 Jurkiewicz S., KZS Polit.Gdańska,
 ob.Strzebielinek, cela 30
 Jermakowski, Biuro KK, ob. Strze-
 bielinek
 Jędrzejewski, Stocznia Płocka, ob.
 ob.Strzebielinek, cela 27
 Józwiak Janusz, RSZZ RI Słupsk,
 ob.Strzebielinek, cela 34
 Józwiakowski, Andrzej, Lublin
 Józwiakowski Henryk
 Juras Krzysztof, ob.Białoleka
 Juran Krzysztof, ob.Białoleka
 Juraczowska Janina, Łódź
 Kaftański Włodzimierz, Poznań,
 ul. Jeżycha 48/55
 Kahl-Staniewicz Romans, Kraków
 AGH? AR?, prac. nauk.
 Kajkowski Jan
 Kalicki Jerzy, ob. Białoleka
 /Waryński/
 Kaliszewski P.
 Kamiński Mieczysław, ob. Białolek.
 Kamiński Mirosław, SK, MON, MSW,
 ob. Strzebielinek, cela 35
 Kamiński Wojciech, ob.Białoleka
 Kanałowski Józef, ob.Białoleka
 Kancian Bogdan, Kraków, AWH
 Kaniowski, ob. Białoleka

Karbowski Ireneusz
 Karczewski Andrzej, stud., Gdańsk,
 ob. Strzebielinek
 Karpiński Janusz, wiceprzew. ZR
 Lublin
 Kaszuba Andrzej, Polmo Tczew
 Kaimierczak Jan
 Kędzierski Zygmunt, PKS Odynia,
 ob.Strzebielinek, cela 38
 Kijanka Czesław, Przenyśl, czł.KK
 ob.Strzebielinek, cela 35
 Kijek, PKS Kraśnik
 Kijowski Andrzej, ob.Białoleka,
 wypuszczony
 Kioskowski Henryk, ob.Strzebielinek
 Kirowski Jarosław, ZR Gdańsk,
 ob.Strzebielinek, cela 33
 Kisielewski T., Zarząd Portu,
 ob.Strzebielinek, cela 30
 Klimaszewski A., TV Gdańsk,
 ob.Strzebielinek, cela 30
 Kłobuszyński Józef, Miastko, ZR
 Słupsk, ob.Strzebielinek
 Kmiecik, Lublin
 Kmiecik Julian, Łębork, ZR Gdańsk
 ob. Strzebielinek
 Kobylko, Grabów
 Kobzej Izabela, ZR Gdańsk
 Koczeń, ob. Strzebielinek
 Kociszewski Aleksander, ob.Białolek.
 Kofta Tomasz, Uniw. Gdański,
 ob.Strzebielinek, cela 12
 Kogut A., ob.Strzebielinek
 Kokosza Zbigniew, ob.Białoleka
 Koliszewski Aleksander, ob.Białolek.
 Kołaczkiwicz Konrad, ob.Białoleka
 Komar Michał, ob.Białoleka,
 wypuszczony
 Komorowski Bronisław, ob.Białoleka
 Kondrasik Janusz, ob.Białoleka
 Kondrasiuk Janusz, ob.Białoleka
 Konka Andrzej, ob.Białoleka
 Kopat, ob. Strzebielinek
 Kopel Dariusz, ob.Białoleka
 Koprowski Bronisław
 Korejwo Stefan, KK, PAMAROL Słupsk
 ob. Strzebielinek
 Koralewski Jan,
 Łankiewicz Leszek, POLMO Tczew
 Łankowski Jerzy, POLMO Tczew,
 ob. Strzebielinek, cela 12
 Łaskowski Mariusz, PLO, ob.Strze-
 bielinek, cela 36
 Łazarski Krzysztof, ob.Białoleka
 Łazarz Mieczysław, przew. KZ,
 Fabryka Łożysk Tocznych Kraśnik
 Łuczak Michał, Poznań pl. Przyjrzni
 red. "Głos WLP"

Z powodu wszelakiego rodzaju trudności finansowo - technicznych nie jesteśmy jak dotąd w stanie zaproponować naszym czytelnikom prenumeraty " Biuletynu ". Otrzymywać można jednak nasze czasopismo pocztą. Wystarczy złożyć zamówienie / kartka pocztowa / na adres:

Włodzimierz Nechamkis
Kulmerstr. 18
1000 Berlin 30
BERLIN WEST

Cena pojedynczego egzemplarza DM 1,50 plus koszty przesyłki np. do RFN i krajów EWG DM 0,50 . Należność należy wpłacać na nasze konto:

SPARKASSE DER STADT BERLIN WEST
Konto Nr 1220012382
BLZ 100 500 00
Hasło " Biuletyn "



Zebrańie Komitetu Obrony "Solidarności" /KOS/ odbędzie się we wtorek 20.04.82 o godz. 18.00 w lokalu Selbsthilfeverein ehemaliger DDR Bürger, Stromstrasse 38 /II podwórko/, 1 Berlin 21
V.i.d.S.P Włodzimierz Nechamkis, Kulmerstr. 18, 1 Berlin 30

Redakcja: Kajtek, Kalech, Edward Klimczak, Andrzej L., Joanna M., Włodzimierz Nechamkis, Jerzy Piórkowski, Ramirez, Leszek Woźniak, projekt okładki i współpraca graficzna - Magda S.

/Nawet podpisane materiały niekoniecznie oddają poglądy redakcji/

Numer konta: Sparkasse der Stadt Berlin West

122 001 238 2 BLZ 100 500 00 , Depisek "Biuletyn"